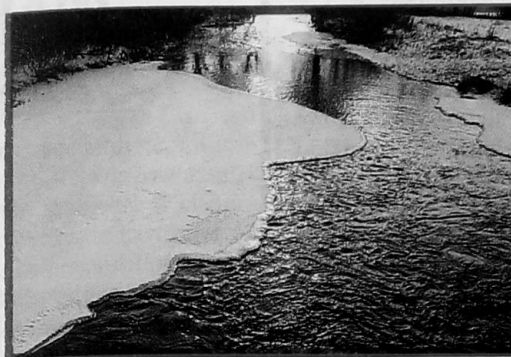




ZIMNA KONKURENCJA str. 4
CZERWONI ROBOLE... str. 6
KONKURS WĘDKARSKI ROZSTRZYGNIĘTY str. 10
BANK KAWAŁÓW str. 16



KONTAKTY

5 (900)

1 LUTEGO 1998

CENA 1,50 zł

ALICJA NIEDŹWIECKA

Silne korzenie

RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Jeszcze w 1944 roku stał tu dwór drewniany, duży, dwuglenny (podzielony na połowę), pobudowany w czasie Powstania Styczniowego. Po 87 latach został spalony przez Niemców. Mieszkał w nim dziadek Marka Raciborskiego, Wincenty Teofil.

Gdy zbliżała się armia bolszewicka w 1920 roku, nie uciekał. Broń, rodowe dokumenty, pieniądze zakopał w ogrodzie. Dobrze zakopał, ale chwila była niełaskawa. Nie wiedział, że czyjeś oczy go śledziły. I kiedy wojna się skończyła, już niczego w tym miejscu nie znalazł. Rodowy dokument nadania szlachectwa pochodził z 1843 roku; pięć lat później otrzymał go także przodek sołtysa ze wsi Racibory Nowe (gm. Sokoły), Krzysztof Raciborski.

str. 8-9



Fot. Gabs-Foto



Sportowe osobowości roku

str. 3

NAJSŁYNNIEJSZYCH ADWOKATÓW
NAJCIEKAWSZE SPRAWY

Sędzia i prokurator

Opowiem o sprawie, o której pamiętać będę całe życie.

Były to lata 60. Trudne lata: kłopoty z zaopatrzeniem, co rusz też wybuchła jakaś „sprawa gospodarcza”, afera ujawniająca nadużycia przy sprzedaży mięsa. Ludzie zyskiwali wielkie pieniądze. Niektórym udawało się wymknąć sprawiedliwości, inni otrzymywali wysokie wyroki. W jednym z takich „mięsnych” procesów główny oskarżony został skazany na karę śmierci.

str. 7

W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Alicja Niedźwiecka o sprawach mecenasa Dubois

● Gabriela Szczesna o kacie na zwierzęta.

Ponadto: Szeptel telefonizuje, napad na kantor w Grajewie, prawo siły.

OKOŁO 5 TYSIĘCY PODPISÓW, POPIERAJĄCYCH WNIOSEK O ZORGANIZOWANIE REFERENDUM W SPRAWIE REFORMY ADMINISTRACYJNEJ, zebrało w województwie Polskie Stronnictwo Ludowe. PSL jest jedynym z liczących się ugrupowań, które uważa, że utworzenie powiatów nie ma sensu. Ludowcy zapowiadają kontynuowanie akcji aż do zebrania wymaganych 500 tysięcy podpisów. Chcieliby, aby nastąpiło to jak najszybciej, co pozwoliłoby na przeprowadzenie referendum wiosną, razem z wyborami samorządowymi.

DZIENNIKI ZWIĄZANE Z PARTIAMI KOALICJI „ŻYCIE” I „GAZETA WYBORCZA” OPUBLIKOWAŁY MAPKI PRZYSZŁEGO KSZTAŁTU ADMINISTRACYJNEGO KRAJU, oparte o propozycje rządowe. Zakładają one utworzenie 12 województw i 32 powiatów. Niemal całe obecne województwo łomżyńskie trafia w myśl tej koncepcji do regionu białostockiego (podlaskiego). W warszawskim miałyby się znaleźć tylko gminy Zaręby Kościelne, Szulborze Wielkie, Nur i Boguty Panki. Siedzibami powiatów są na mapie: Łomża, Grajewo, Kolno, Wysokie Mazowieckie i Zambrów.

W RANKINGU 300 NAJLEPSZYCH SPÓŁEK, których większość akcji należy do Narodowych Funduszy Inwestycyjnych, przygotowanym przez miesięcznik Home and Market, Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie znalazły się na 63. miejscu, a łomżyński PEPEES na 184.

PRAWIE 2,5 TYSIĄCA WYPADKÓW W ROLNICTWIE zanotowała w ubiegłym roku w Łomżyńskim Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Śmierć poniosło 16 osób (4 w wyniku pochwycenia i uderzenia przez ruchome części maszyn, a 3 z powodu upadku oraz nagłych zachorowań). Dziesięciu rolników nabawiło się chorób zawodowych. Najczęściej powodem wypadków był brak ostrożności.

TRYB ROZWIĄZYWANIA UMÓW O PRACĘ, NIEWYKONANIE WYROKÓW SĄDÓW PRACY, ŁAMANIE PRACOWNICZYCH UPRAWNIENI kobiet i młodocianych to najczęstsze przyczyny skarg na pracodawców, jakie zgłoszyli pracownicy w łomżyńskim oddziale Państwowej Inspekcji Pracy. Ze 170 spraw rozpatrywanych przez Inspektorat w połowie stwierdzona została wina pracodawców, który przeważnie karani byli grzywną. Skarg okazało się więcej niż w poprzednich latach, m.in. ze względu na wprowadzenie nowych przepisów w Kodeksie Pracy.

NIE MA SZANS NA WPROWADZENIE ZAJĘĆ WYCHOWANIA SEKSUALNEGO w szkołach Łomżyńskiego zaraz po przerwie zimowej, oceniają władze oświatowe. Nie ma na razie programu i odpowiednio przygotowanych nauczy-

cieli (kilka osób doksztalca się w tej dziedzinie).

BIAŁOSTOCKA PROKURATURA KOŃCZY ŚLEDZTWO W SPRAWIE NIEGOSPODARNOŚCI W ŁOMŻYŃSKIM ODDZIALE BANKU GOSPODARSTWA ŻYWNOSCIOWEJ w latach 1989-1995. Zarzuty nie są na razie adresowane wobec konkretnych osób. Zastrzeżenia prokuratury wzbudziły kredyty udzielane różnym firmom na przeszło 41 milionów złotych i 2,27 milionów dolarów. Niektóre z nich już nie istnieją. Bank kontrolowany był kilkakrotnie przez służby nadzoru bankowego oraz Najwyższą Izbę Kontroli.

BEZ POPRAWEK SEJM PRZYJĄŁ WERSJĘ BUDŻETU, zaproponowaną przez Komisję Finansów Publicznych. Oznacza to, że na budowę szpitala w Łomży będzie w tym roku 35 milionów złotych.

Z KREDYTÓW POCHODZIŁA CO PIĄTA ZŁOTÓWKA, zainwestowana w budynki, maszyny, środki transportowe w sektorze prywatnym w ubiegłym roku. Sektor publiczny był znacznie ostrożniejszy w podejmowaniu zobowiązań tego rodzaju: tylko niecałe 7 proc. wartości inwestycji finansowane było z kredytów.

RADA OKRĘGOWA AWS JEDNOGŁOSNIE WYRAZIŁA SPRZECIW WOBEC KANDYDATURY ANDRZEJA STALEWSKIEGO NA STANOWISKO WICEWOJEWODY zgłoszonego przez Unię Wolności. AWS nie zamierza przedstawiać swoich kandydatów, ale oczekuje od Unii zaprezentowania w jak najkrótszym terminie trzech propozycji obsady tego stanowiska.

99 SKARG I WNIOSEK OD KONSUMENTÓW OTRZYMAŁ PIH w ubiegłym roku. Prawie wszystkie dotyczyły jakości towarów i usług. Najczęściej sygnalizowane były problemy związane z jakością wyrobów przemysłowych (głównie butów i sprzętu gospodarstwa domowego) i sposobami załatwiania reklamacji w sklepach. Ponad połowa skarg rozstrzygnięta została przez PIH po myśli klientów. Skutecznym sposobem były zwłaszcza negocjacje prowadzone z udziałem inspektorów tej służby.

AKT OSKARŻENIA, DOTYCZĄCY WYŁUDZENIA prawie 1,2 miliona dotacji ze skarbu państwa, trafił z prokuratury do Sądu Wojewódzkiego (szerzej – za tydzień).

DO 29 WZROSŁA LICZBA ADWOKATÓW, prowadzących usługi prawne w województwie: w Łomży pracuje 12, w Zambrowie – 7, w Wysokim Mazowieckim – 6 i w Grajewie 3 adwokatów.

PONAD 400 ZAKŁADÓW RZEMIEŚNICZYCH, zrzeszonych w cechach w Ciechanowcu, Grajewie, Łomży, Wysokim Mazowieckim i Zambrowie prowadzi działalność produkcyjną i usługową. Rzemieślnicy szkolą także w różnych specjalnościach 1,9 tysiąca dziewcząt i chłopców. W lutym w Białymstoku

odbędzie się III Ogólnopolskie Prezentacje Rzemiosła.

CO PIĄTE GOSPODARSTWO W ŁOMŻYŃSKIM INWESTOWAŁO w ubiegłym roku w budowę lub modernizację budynków mieszkalnych i gospodarskich, co dziesiąte w maszyny i urządzenia, również co dziesiąte w doprowadzenie wody, sieci telefonicznej i inne składniki infrastruktury. Biedniejsze i mniejsze gospodarstwa mniej inwestowały w budynki mieszkalne; większe, bardziej dochodowe i prowadzone przez młodszych rolników, w rozwój produkcji.

KUŹNIĄ KADR DLA ŁOMŻYŃSKIEGO ODDZIAŁU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” stało się przedsiębiorstwo PEPEES: przewodniczącym oddziału został niedawno pracownik firmy Krzysztof Bagiński, a w wewnętrznych wyborach członków zarządu na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrano jego kolegę z pracy Andrzeja Kiełczewskiego. Dyżury przedstawicieli władz łomżyńskiej „S” pełnione są w czwartki (godz. 13.00-16.00), a z porady prawnika można skorzystać w środy (godz. 16.00-18.00) w siedzibie Związku przy ul. Dwornej 3 (tel. 16-37-92).

UKAZAŁ SIĘ ŁOMŻYŃSKI INFORMATOR KULTURALNY, przygotowany przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Wydawnictwo zawiera kalendarz imprez kulturalnych, organizowanych przez instytucje wojewódzkie i samorządowe, wykaz adresów placówek kulturalnych oraz wydawnictw lokalnych.

AKTOR Z MARZEŃ. 22 lutego o godz. 10.30 w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży (ul. Małachowskiego 4) odbędzie się spotkanie z wykładowcami Warszawskiej Akademii Teatralnej. Goście przedstawia program i charakter studiów w uczelni ze szczególnym uwzględnieniem wymagań stawianych kandydatom na studia aktorskie. Prowadzić będą także konsultacje dykcyjne, wokalne i aktorskie. Zgłoszenia do 15 lutego przyjmuje pani Małgorzata Sawicka-Kujawa (tel. 190-200).

ZNAKI CZASU

• „Średnia pensja kurialistów duchownych jak i świeckich” w ubiegłym roku 550 zł, informował abp J. Życiński na antenie Katolickiego Radia Lublin. Świątobliwy biskup nie pobiera żadnej pensji.

• Rząd, po dwóch miesiącach pracy w ubiegłym roku, wypłacił sobie premie kwartalne. Posłowie senatorowie otrzymali „trzynastki” już w grudniu.

• W ubiegłym tygodniu Sejm upoważnił prezydenta do ratyfikowania konkordatu. Była to ostatnia parlamentarna debata nad umową z Watykanem po czterech i pół roku sporów. Prezydent Aleksander Kwaśniewski konkordat ratyfikował.

• Przeciętny czas trwania postępowania karnego wyniósł w sądach wojewódzkich 7,1 miesiąca, a w sądach rejonowych 4,8 miesiąca.

• W nowym semestrze do szkół wejdzie wychowawców seksualne. Wyniki badań przeprowadzonych na zlecenie WHO (Światowej Organizacji Zdrowia) na dziesięciu dorosłych Polaków jest za wychowaniem seksualnym w szkole.

• Rocznie cudzoziemcy zostawiali na polskich bazarach ok. 1 mld dolarów, wynika z szacunków danych GUS. W tym roku powodem nowej ustawy o cudzoziemcach, obroty spadły o ok. 10 proc.

• Jako średni poziom zamożności rodzin określa 54 proc. Polaków, 7 proc. uważa, że żyje w biedzie (wyniki badań CBOS).

• W 1997 r. 2,1 mld zł zarobiła na reklamach stacja telewizyjna najwięcej Polsat, potem Program 1, stacja TVN.

• Naukowcy, pielęgniarki, nauczyciele, zdaniem ankietowanych CBOS-u pracują najrzetelniej. Ostatnie miejsca zajmują posłowie, urzędnicy.



JASKÓŁKA REFORMY

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Wysokiem Mazowieckiem jako pierwszy w województwie rozpoczął nowy rok pracy według reguł finansowania zreformowanej służby zdrowia. Budżet ZOZ był po raz pierwszy negocjowany z szefostwem wojewódzkiej służby zdrowia i uzależniony w sferze wydatków rzeczowych od liczby mieszkańców obsługiwanej rejonu (fundusz płac pozostał tradycyjny). Według nowych zasad pracę w tym roku rozpoczęło jeszcze kilka mniejszych jednostek, a pozostałe mają wprowadzić reformy w ciągu tego roku.

WIELKA ORKIESTRA NADAL GRA

Uczniowie klasy III c Liceum Ekonomicznego w Łomży zorganizowali dyskotekę – gigant. Na jednej z największych szkolnych zabaw tańczyło ponad 900 osób. Dochód – 2 tysiące 145 zł – przekazali na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka. W zorganizowaniu dyskoteki pomagali młodzieży: Radio Łomża i Radio BAB, Przedsiębiorstwo Ochrony „Purzeczek” i MDK-DŚT. Dyrekcja i nauczyciele (przede wszystkim wychowawca klasy – Małgorzata Jarmosz) wsparli inicjatywę uczniów.

PŁOT NIE PAŁAC

Zliberalizowane zostało prawo budowlane m.in. przez uproszczenie procedury dotyczącej budowania ogrodzeń przy drogach publicznych. Obowiązujące dotąd przepisy uzyskiwania pozwoleń oraz opłaty szczególnie dokuczały właścicielom gospodarstw rolnych. Służby nadzoru budowlanego zalecają jednak dla uniknięcia kłopotów zgłaszanie nawet niedużych inwestycji na własnych posesjach urzędowi rejonowym (można listownie). Jeżeli w ciągu 30 dni urząd nie zgłosi zastrzeżeń, można budować.

SPORTOWE OSOBOWOŚCI ROKU

Po raz piąty Studio Łomża PR Radia Białystok uhonorowało osiągnięcia sportowe w Łomżyńskim.

Kapituła Rankingu „Sportowa Osobowość Roku 1997 Województwa Łomżyńskiego” nominowała do tytułów:

SPORTOWIEC ROKU

- Mariusz Gawroński – taekwondo, MKS MEDYK Łomża
- Marcin Jasione – lekka atletyka, OLZA Łomża
- Andrzej Korytkowski – lekka atletyka, MURAWSKI HOLDING Śniadowo
- Artur Rogacewicz – zapasy, WARMIA Grajewo
- Piotr Rostkowski – lekka atletyka, MURAWSKI HOLDING Śniadowo
- Jerzy Sputowski – trójbój siłowy, PEPEES S.A. Łomża

TRENER ROKU

- Karol Łebkowski – zapasy, BUDOWLANI Łomża
- Jerzy Miller – taekwondo, MKS MEDYK Łomża
- Aleksander Puchalski – lekka atletyka, WLKS NAREW Łomża
- Henryk Rudnicki – piłka nożna, ŁKS Łomża
- Sławomir Sobociński – szachy, WARMIA Grajewo
- Jerzy Witkowski – lekka atletyka, Szk. Podst. nr 7 w Łomży

SPRAWNI RAZEM

- Halina Perkowska, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Długoborzu
- Stowarzyszenie Kobiety z Problemem Onkologicznym w Łomży

LIDER UPOWSZECHNIANIA KULTURY FIZYCZNEJ

- Danuta Barwikowska i Jacek Jaworowski, UKS WĄSOWIA Wąsosz
- Mieczysław Czerniawski, Łomżyński Komitet Olimpijski
- Gmina Sokoły
- Piotr Skawski – Zambrów
- Zbigniew Skomorowski, TKKF Wysokie Mazowieckie
- Tadeusz Susoła – OZLA Łomża
- Tygodnik „Kontakty”, Łomża
- Artur Więzowski, OYAMA KARATE, Ciechanowiec

SPORTOWE WYDARZENIE ROKU

- III Bieg Niepodległości w Sokołach
- VII i VIII Eliminacja Strefy Centralnej do Mistrzostw Polski w Motokrosie
- XIV Turniej „Kontaktów” w Tenisie Stołowym
- „Czwartki Lekkoatletyczne” w Łomży
- Memoriał im. Eugeniusza Pietrasika w Piłce Siatkowej Dziewcząt w Łomży
- Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny w taekwondo
- „Puchar Uśmiechu” w Grajewie i Łomży

SPONSOR ROKU

- MURAWSKI HOLDING S.A. Śniadowo
- Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy
- PEPEES S.A. w Łomży
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe PTZ w Łomży
- Zakłady Płyt Wiórowych S.A. w Grajewie

Spśród nominowanych tytuły otrzymali:

- SPORTOWIEC ROKU – Jerzy Sputowski
- TRENER ROKU – Jerzy Miller
- LIDER UPOWSZECHNIANIA KULTURY FIZYCZNEJ – Gmina Sokoły
- SPORTOWE WYDARZENIE ROKU – VII i VIII Eliminacje Strefy Centralnej do Mistrzostw Polski w Motokrosie
- SPRAWNI RAZEM – Halina Perkowska
- SPONSOR ROKU – Murawski Holding S.A. Śniadowo

ZMIANY W UNII WOLNOŚCI

Zdzisław Wołkowicki, łomżyński adwokat, został nowym przewodniczącym Rady Regionalnej Unii Wolności. Pierwsze dni jego kadencji nie będą łatwe. Sytuacja wewnątrz niewielkiej do tej pory łomżyńskiej Unii mocno się skomplikowała. Do ostatnich wyborów parlamentarnych Unia w Łomżyńskim praktycznie nie istniała. Dopiero sprawnie przeprowadzoną kampanią wyborczą przypomniała o swoim istnieniu. Kandydat numer jeden na liście Marek Komorowski (jeden z najbliższych doradców Leszka Balcerowicza) choć nie został posłem, otrzymał stanowisko podsekretarza stanu w Kancelarii Premiera. Mimo niewielkiej poparcia w wyborach Unia, dzięki umowie koalicyjnej, otrzymała prawo wysunięcia kandydatury wicewojewody. Od tego momentu rozpoczęły się „dziwne” przepychanki w partii. Według części członków Rada Regionalna UW w Łomży poparła dwie osoby: Andrzeja Stalewskiego, dyrektora Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łomży (prywatnie męża ówczesnej przewodniczącej Rady Łomżyńskiej Unii Elżbiety Nowak-Stalewskiej) oraz Jana Strzelczyka, biznesmena z Grajewa. W grudniu rozpoczął pracę zespół negocjacyjny, powołany do rozmów z przedstawicielami Akcji Wyborczej „Solidarność”. W styczniu okazało się, że jedynym kandydatem na stanowisko wicewojewody jest Andrzej Stalewski. Ta wiadomość podzieliła unitów. Wewnętrzne spory błyskawicznie przeciął Mirosław Czech, sekretarz generalny UW, który przyjechał z Warszawy z decyzją o zawieszeniu w prawach członka trzech osób. Mają być postawione pod sąd koleżeńskie

Zarządu Krajowego Unii za działanie na szkodę partii.

– Statut mówi, że najpierw staje się przed sądem regionalnym, dopiero potem przed wyższą instancją. Poza tym nie zostaliśmy wysłuchani przed podjęciem decyzji o zawieszeniu – mówi Remigiusz Fabiański.

Zdzisław Wołkowicki, który został wybrany 24 stycznia, uważa, że po powołaniu wicewojewody, wszystkie spory uciną.

– Jedynym kandydatem Unii na stanowisko wicewojewody jest Andrzej Stalewski, zaakceptowany przez Zarząd Krajowy – mówi Zdzisław Wołkowicki.

Z tego powodu nowy przewodniczący nie chciał komentować najnowszego stanowiska przez AWS. (Członkowie i parlamentarzysty AWS nazajutrz po zmianach w Unii wydali oświadczenie, w którym stwierdzają, iż jednogłośnie odrzucają kandydaturę Andrzeja Stalewskiego. Ponadto łomżyński AWS oczekuje od Unii Wolności przedstawienia co najmniej trzech nowych kandydatów na to stanowisko).

– Znam niedzielne stanowisko AWS na razie nieoficjalne. Jest ono zresztą nie autoryzowane, bez podpisów. Uważam, że w sytuacji, kiedy jest jeden kandydat, akceptowany przez główny Zarząd Krajowy UW i przedstawiony premierowi, dalsze rozmowy powinny toczyć się na rządowym szczeblu, a nie w Łomży – powiedział Zdzisław Wołkowicki.

BANKOWY KONCERT

Jerzy Karwowski uświetni swoim występem koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej zorganizowany przez Bank Polska Kasa Opieki S.A. – Grupa Pekao S.A. Oddział w Łomży. Towarzyszyć mu będą Danuta Dobrzyńska i Ryszard Zarewicz. Koncert odbędzie się 29 stycznia (godz. 18.00) w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży. W programie muzyka operowa, operetkowa, znane tematy filmowe i musicalowe.

POLICJA PRZED OBOZEM

Mając na uwadze bezpieczeństwo przewozu dzieci na kolonie i obozy zimowe, Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży prosi organizatorów wypoczynku o poinformowanie o czasie i miejscu wyjazdu autokarów. Pojazdy zostaną skontrolowane pod względem stanu technicznego, dokumentacji i stanu trzeźwości kierowców przed wyruszeniem w drogę. Kontakt z policją: tel. 16-14-71 lub 16-12-70.

O POWSTAŃCACH W ŁOMŻY

Na kolejne seminarium z historii, prowadzone pod kierunkiem prof. Michała Gnatowskiego, zaprasza Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów. Tym razem dwie promocje: książki dr. Antoniego Lenkiewicza pt. „Weterani Powstania Styczniowego 1863 roku odznaczeni Krzyżem Niepodległości” oraz VIII tomu „Studiów Łomżyńskich”, publikacji ŁTN. Spotkanie odbędzie się 31 stycznia o godz. 10.00 w siedzibie Towarzystwa przy ul. Długiej 13.

SZKOLNE KONKURSY PIĘKNOŚCI

Grzegorz Waszkiewicz z IV klasy Technikum Rolniczego zdobył tytuł mistera, a jego koleżanka Jolanta Jakowska z I ZSO tytuł miss Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie.

Wybory mistera odbyły się po raz pierwszy w historii szkoły. Najprzystojniejszy uczeń został także mistrem foto i publiczności, a wcześniej najlepszym sportowcem szkoły. Zająmuje się lekkoatletyką (pcha kulą i miota dyskiem) pod kierunkiem prof. Tadeusza Susoła i po maturze wybiera się na AWF.

– Wystartowałam, bo lubię dobrą zabawę, ale nie myślałam, że wygram – powiedziała wzruszona do łez miss szkoły.

Ona także zdobyła tytuł miss foto, a miss publiczności została Marta Niksa z kl. III LZ.

Wybory miss i mistera, ciekawie przygotowane przez klasę prof. Ewy Wojtczak, kończyły Dni Kultury Uczniowskiej. W tych świątecznych dniach szkoły odbyło się wiele interesujących imprez rozrywkowo-sportowych (Czar Par, szansa na sukces, pokaz mody, turniej sportowy klas, szachowy, najsilniejszy człowiek szkoły).

Równie bogate w imprezy kulturalno-sportowe były Dni Kultury Uczniowskiej w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży. Miss szkoły została Iwona Dmoch z kl. II Liceum Ekonomicznego.

W łomżyńskim szpitalu zmarła pacjentka. Syn i córka postanowili sprawę pogrzebu powierzyć firmie „Epitafium” Wiktora Tyszko. I stało się coś nieprawdopodobnego. „Lekarz dyżurna stwierdziła, że ciało odbierze firma pogrzebowa pana Marczyka, gdyż tylko ona jest uprawniona do odbioru zwłok z prosektorium szpitala (...) Jakim prawem pan Marczyk odebrał ciało mojej matki z prosektorium nie posiadając ani aktu zgonu, ani zgody rodziny? Jakim prawem szpital określa lub też zmusza rodzinę do obsługi pogrzebu przez taki, a nie inny zakład pogrzebowy?”, zapytał syn zmarłej w liście do dyrektora szpitala. Jako ksiądz i obywatel Stanów Zjednoczonych dodał też: „Pracowałem w kilku parafiach i etnicznych terytoriach amerykańskich i nigdy nie zauważyłem sytuacji, która zdarzyła mi się w Polsce. Tam szpital ma obowiązek powiadomić rodzinę, gdy zauważy bliskość zbliżającej się śmierci, a następnie wraz z rodziną ustala odebranie zmarłego i formę pogrzebu (...) Niemożliwe, a nawet nieprawdopodobne jest, aby szpital posiadał kontrakt lub umowę z zakładem pogrzebowym; są to dwie różne instytucje (...) O przykrym dla naszej rodziny incydencie powiadomię prasę lokalną, a po powrocie do USA swoich wiernych, o „szczególnym” traktowaniu zmarłych przez żywych w rodzinnym kraju po przemianach demokratycznych”.

Ostatecznie ciało zmarłej znalazło się w prosektorium szpitala i „po kilkugodzinnych przepychankach”, jak stwierdził syn, trafiło do „Epitafium”.

— Kiedy moi ludzie pojechali po zwłoki do szpitala, okazało się, że nie można ich odebrać, bo przewidywana jest sekcja — przypomina Wiktor Tyszko. — Pracownik prosektorium polecił zgłosić się za kilka godzin. Ostatecznie sekcji zwłok nie było. Za to moi ludzie odebrali ciało do tego nie przygotowane jak należy: nie umyte, nie uczesane. Toaleta pośmiertna została wykonana na bardzo niskim poziomie.

Wiktor Tyszko także napisał skargę do dyrektora szpitala pytając między innymi, dlaczego i jego firma nie może wejść do prosektorium o różnych porach dnia; księdza poinformowano, że ciało matki firma Andrzeja Marczyka odbierze nie w godzinach pracy, lecz między 19.00 a 20.00.

— Postępowanie pana Marczyka wobec mnie świadczy wymownie o nieuczciwej konkurencji — mówi Wiktor Tyszko. — Niejednokrotnie już odbierałem zwłoki, po interwencji rodzin, bezpośrednio z jego firmy.

-P o otrzymaniu pisma księdza Edmunda Karwowskiego natychmiast zarządziłem wyjaśnienie sprawy — mówi dyrektor szpitala Waldemar Pędziński. — Zwłoki z oddziału, w którym zmarła pacjentka, zostały przewiezione do kostnicy przez firmę pana Andrzeja Marczyka. Ale w tym nie było żadnej nieprawidłowości.

Ponieważ oddziały naszego szpitala znajdują się w trzech od-

ległych od siebie budynkach, a nie mamy specjalistycznego sprzętu i odpowiedniego pomieszczenia do przechowywania ciał, szpital zawarł umowę z firmą pogrzebową pana Marczyka na przewożenie zwłok z oddziałów do kostnicy Samodzielnego Publi-

gii przy nazwisku zmarłej matki księdza widnieje tylko jeden zapis o odebraniu ciała: „Epitafium”.

— Nie dotarły do mnie żadne informacje o jakichś problemach z tym związanych — mówi Krzysztof Dach, dyrektor WZP.

Zimna konkurencja

cznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Wojewódzkiego Zakładu Patomorfologii, gdzie są do tego właściwe warunki.

Odbieranie zwłok przez firmę z oddziału i przekazywanie ich do kostnicy odbywa się za pokwitowaniem. Stąd ciało odbiera rodzina osoby zmarłej. Nie jest to więc równoznaczne z sugerowaniem zakładu, mającego zająć się pogrzebem. Nie mogę wypowiedzieć się, jaki przebieg miały zdarzenia przy odbieraniu zwłok matki księdza z kostnicy, ponieważ administrowana jest przez placówkę nie podlegającą szpitalowi. Chcę dodać, że umowa z firmą pana Marczyka została zawarta w czasie, kiedy nie miał w Łomży konkurencji w tej dziedzinie. Ponieważ nigdy nie zdarzył się niewłaściwy transport zwłok, nie ma podstaw, by umowę zerwać. A pan Wiktor Tyszko nigdy nie zwracał się do mnie w sprawie umieszczenia w szpitalu informacji o swoim zakładzie pogrzebowym. Jest to możliwe, jak w każdym przypadku, odpłatnie oraz po uzgodnieniu treści, formy i miejsca umieszczenia ogłoszenia.

W książce przyjęcia i wydawania zwłok z prosektorium Wojewódzkiego Zakładu Patomorfolo-

Andrzej Marczyk nie jest zakoczony tym, co się stało.

-Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że zwłoki matki księdza Edmunda Karwowskiego ani przez chwilę nie znajdowały się w moim domu pogrzebowym. Jedyna styczność z ciałem, to przewiezienie go z oddziału, w którym zmarła, do prosektorium szpitala — mówi Andrzej Marczyk. — Nigdy nie zdarzyło się, abym bez zgody rodziny zabrał do siebie zwłoki z prosektorium, by zmusić ją w ten sposób do skorzystania z usług mojej firmy. To przecież oczywiste, że wtedy straciłbym nie tylko dobre imię, ale także koncesję. Nie podcina się gałęzi, na której się siedzi. Na świecie obowiązuje stara dobra zasada: konkurencję należy szanować, a nie zwalczać, rozpowszechniając fałszywe informacje. I te zasady się trzymam. Niestety, postępowanie pana Tyszko zmusza mnie także do publicznego podania faktów, dotyczących jego firmy. Wielokrotnie zdarzyło się, że rodzina osoby zmarłej, po zapoznaniu się z cennikiem usług, zlecała mi odebranie ciała z „Epitafium” i zajęcie się pogrzebem. Zdarzyło się także, że pan Tyszko napisał na mnie skargę o

utrudnieniu odebrania z prosektorium szpitala zwłok człowieka, którego nazwisko, jak się okazało, było fikcyjne. Zresztą, napisał mnie wiele skarg, między innymi do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, wymieniając w warzystwie dyrekcji szpitala, Zarządu Miasta i Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

Andrzej Marczyk zgromadził już sporą korespondencję i z „Epitafium”, i z innymi instytucjami, które Wiktor Tyszko powiadamiając o nieuczciwej konkurencji. Między innymi dotyczy to dzierżawienia prosektorium, szpitala, dzierżawienia i administrowania starym i nowym cmentarzom oraz znajdującymi się tu budynkami.

— Wszystko załatwiłem zgodnie z prawem. Widocznie właśnie wywiązuję się ze swoich obowiązków, skoro nikt nie zrywa mną żadnej umowy — mówi Andrzej Marczyk. — Posunięcia pana Tyszko wynikają z chęci szybkiego odzyskania pieniędzy przez westora „Epitafium”. Stąd te wszystkie skargi nie znajdujące potwierdzenia, manipulowanie danymi zmarłych w chwili tragedii. Poruszamy się między życiem a śmiercią. Firma pogrzebowa zając się pogrzebem, a nie interwencjami, w które wciąga się nieświadomych niczego ludzi. To postępowanie sprzeczne nie tylko z zasadami uczciwej konkurencji, a przede wszystkim niemoralne. Usługi pogrzebowe są specyficzną dziedziną działalności. Wymagają wiele pokory, szacunku dla ludzi, cierpliwości w zdobywaniu klientów. To moja zasada. I będę trzymał się jej za wszelką cenę.

Tylko w jednym właściciel obu firm pogrzebowych są zgodni: konkurencja jest be-

GABRIELA SZCZĘŚN

Siedzą w tym małym pokoju, bo kuchnia za duża, by ją ogrzać. Tu jest jedyne ciepłe miejsce w domu. Gdy pada deszcz, drewniane ściany przemakają tak bardzo, że wilgoć spływa po szarych tapetach. Przez zmurszały mech między balami wieje chłód.

Róża trzyma ręce nad piecem. Ma 56 lat, z trudem się porusza. W latach pięćdziesiątych straszna epidemia przeszła przez kraj, zgarniała dzieci. Zostało po niej tysiące kalek. Dotarła i do Rutek. Zachorowała tylko Róża. Rodzice wozili ją po szpitalach, nie było lekarstwa. Szczepionka na heinemedynę dla niej została odkryta za późno.

Z obory wrócił jej mąż, Wojciech. Ma 64 lata. Kaszle. Jest chory na gruźlicę. „Dwie grypy przechodził i to od tego”, mówi Róża. Wkrótce sprzedadzą krowy, bo łąki oddali w dzierżawę, tak jak i całą ziemię.

Róża dostaje rentę I grupy. Wojciech też ma rentę. „Dobrze, że ziemia nie leży odłogiem”, mówi. Nie bierze z nią żadnego czynszu. Sam już nie miałby siły jej obrabiać. Uregulował zaległe składki w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, musi jeszcze spłacić odsetki. Kasa odciąga mu po 80 zł miesięcznie, dostaje 294 zł i 26 groszy. Razem z tym, co ma Róża, na osobę przypada 243 zł. Bo jest jeszcze syn, Sławek. Ciężko przeżyć, gdy już nie ma gospodarki. Może by KRUS umorzył ten dług? Może choć częściowo?

Andrzej Grudziński, dyrektor Oddziału Kasy w Zambrowie, stwierdza, że nie ma mowy o umorzeniu. Preferencje były jedynie dla powodźnian i to na zasadzie rocznego odrodzenia. Umorzenie możliwe jest wyłącznie w przypadku kataklizmu. Heinemedyna, gruźlica w pojęciu instytucji nie jest

kataklizmem. Na nieszczęście człowieka nie ma tu rubryki.

Iwona Kalinowska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w UG Rutki: — Planujemy objąć tę dziedzinę specjalnym zasiłkiem okresowym. W lutym otrzymają go w naturze (pościel, koce, przybory szkolne dla dziecka itp.), a w następnych miesiącach pieniądze. Trudno mi powiedzieć w jakiej wysokości. Sprawa jest w toku.

Dom wymaga remontu. Przy pięknych, mury wanych budynkach we wsi wygląda jak chata ubiegłego wieku.

— Zainteresujemy się tą sprawą, deklaruje Tadeusz Zelerowicz, wójt. — Wyślę tam budowlanica, napisze raport, co można zrobić. Sądzą, że Rada Gminy będzie przychylna udzielenia im pomocy.

Rozmawiam z Alicją Moroz-Rutkowską, dyrektorem łomżyńskiego Oddziału Polskiego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych: — Od 1 stycznia 1998 roku Oddziały PFRON-u przejmą wszystkie sprawy, związane z likwidacją bar architektonicznych dla inwalidów. Widzę możliwość, by pomóc pani Róży Karwino, osobie niepełnosprawnej z uszkodzonymi narządami ruchu. By dostosować dom do łatwiejszego poruszania się, funkcjonowania. Jak tylko zostaną przznane odpowiednie fundusze, ta sprawa ma szansę na pozytywne załatwienie.

— To nieprawda, że ludzie są obojętni, zniechęceni na biedę, choroby i starość — mówi jedna z mieszanek Rutek. Czasami po prostu zagonię nie zauważają drugiego człowieka. Ale jak już zobaczą, przystaną, pomogą.

Przekonam się po paru miesiącach.

HANNA WRZ

Los



KONTAKTY

Siedemnastomiesięczna Urszulka przebywa na oddziale od połowy grudnia ubiegłego roku. Trafiła tu jako opóźniona w rozwoju psychomotorycznym, nie chodziła i nie stała. Na twarzy dziecka w okolicy czoła i policzków były zasinienia w stadium gojenia i świeże. Na skórze czyraki i ropnie. Była przestraszona i oziębiona. Nie mówiła.

Latem Urszulka była pacjentką poradni chirurgicznej. Trafiła ze złamaną kością udową. Wówczas rodzice tłumaczyli, iż złamanie powstało na skutek wypadnięcia z wózka. Jeszcze dziś ordynator twierdzi, iż nie jest prawdopodobne, by takie brzydkie złamanie powstało z powodu upadku. Już wówczas chirurdzy zwrócili uwagę na tę sytuację.

Dziewczynka była objęta patronażem. Lekarkę z poradni dziecięcej zaniepokoił fakt, że matka nie stawia się na wezwania do szczepienia z dzieckiem. Pojechała karetką sprawdzić co się dzieje i od razu przywiozła Ulkę do szpitala.

— Była poważnie zaniedbana i opóźniona w rozwoju. Wystąpiliśmy do prokuratora z wnioskiem o zbadanie sytuacji — mówi ordynator Oddziału Dziecięcego w Kolnie.

W czasie miesięcznego pobytu w szpitalu Urszulka przybrała na wadze, zniknęły jej sińce i ropnie, stała się bardziej ufna i pogodna. Przechodzi wszystkie specjalistyczne konsultacje: neurologiczną, ginekologiczną, psychologiczną. Widać już efekty codziennej rehabilitacji: w przyniesionym z domu przez jedną z pielęgniarek chodzik zaczął chodzić, potrafi też sama stanąć, zaczyna mówić najprostsze wyrazy.

— Dziewczynka pięknie się rozwija i nadrabia zaległości. Ta rehabilitacja nie może być przerwana, bo gdy minie pewien etap rozwojowy, dziecko zostanie opóźnione, już nie będzie w stanie nadrobić minionego czasu — mówi dr Arkadiusz Szmydt.

W szpitalu Urszulka odzyskała bezpieczeństwo i ufność. Zespół oddziału dziecięcego zastanawia się, czy powinna wrócić w to samo środowisko. Ze względu na wcześniejsze warunki, w których dziecko było głodzone, przebywało w ciemnicy i podejrzewa się, że



Odruchowo podnosi rączki do góry i zasłania twarz, kuli się, jakby się bała.

— To charakterystyczny odruch dziecka maltretowanego — komentuje takie zachowanie dr Arkadiusz Szmydt, ordynator Oddziału Dziecięcego szpitala w Kolnie.



Za ścianą



było bite, ordynator uważa, iż Urszulce należy zmienić środowisko.

Dziewiętnastoletnia matka Patrycji i Urszulki żyje w konkubinacie z mężczyzną o dwadzieścia trzy lata starszym od siebie. Zna go długo, bo zawsze mieszkał po sąsiedzku. Jak zmarła jej matka, a ojciec jeszcze częściej sięgał po butelkę, skończyła edukację na siódmej klasie szkoły podstawowej i poszła mieszkać do sąsiada. Sama była dzieckiem, ale w domu rodzinnym ubyto jednej osoby do garnka. Tam się przydała do pomocy. Mieszkała z niedoszłymi teściami za ścianą. Wtedy Janek, ojciec jej córek, był właścicielem 24-hektarowego gospodarstwa. Ojcowie zmienili zapisy i odebrali mu ziemię, gdy zauważyli, że dziewczyna jest w ciąży.

Do szczepienia Ulka nie została zawieziona, bo nie miała jej w co ubrać. Zaprzecza, by dziecko było bite. W szpitalu też jej często nie odwiedza, bo... nie ma pieniędzy na bilet autobusowy.

Żyją z dwumilionowego zasiłku z opieki społecznej i z „proszonego” od matki Janka.

— Obornik grzebnę od krów, siana podrzucę, to mam za to kartofle i mleko. Czasami matka da na papierosy. A jak źle, to nic nie da — opowiada Janek.

Jego matka unika rozmowy. Ojciec macha ręką i urywa, że to nie jego sprawa. Z młodymi zza ściany nie rozmawiają. W dzielącym obie rodziny korytarzu mijają się ze sobą czasami z obojętnością albo nienawiścią.

— Małą przed starą zamykałam, bo się bałam, ale nikt jej nie bił. Nie oddam jej, ludzie by się śmieli — mówi matka Urszulki.

— Jedną się wychowała dobrze, a druga chorowita, ale za co by ją bić — odpowiada ojciec.

W ich mieszkaniu (pokój z kuchnią) jest czysto i ciepło. I wyjątkowo biednie. I żadnych perspektyw na jutro, za miesiąc, rok...

— Toczy się dochodzenie w tej sprawie, potrzebne są opinie biegłych na temat dziecka, choć już dziś można mówić o dużym zaniedbaniu — powiedział prowadzący sprawę prokurator Kazimierz Bąkowski z Prokuratury Rejonowej w Kolnie. (M.T.)

Fot. Henryk Gromkowski



NAKAZ UTRZYMANIA ARMII

O 677 eksponatów powiększyły się w minionym roku zbiory Łomżyńskiego Muzeum Okręgowego. Najwięcej przybyło ich w dziale historycznym, etnograficznym i sztuki. Są wśród nich prawdziwe rarytasy.

Oto nakaz utrzymywania armii napoleońskiej, przemierzającej polskie ziemie w 1806 roku; pocieszeniem, jak zwykle w takich okolicznościach, miał być kwit wystawiony przez dowództwo regimentu. Dokument wydany w Goniądzu w 1801 roku przez Urząd Ziemski Konsyliarski, to polecenie przeprowadzenia zbiórki pieniędzy na pomoc pogorzelcom z Wyszogrodu. Z 1807 roku zachowało się obwieszczenie o utworzeniu w Łomży Sądu Departamentowego, wydane w naszym mieście. Mamy też historię Przytuł: akta urzędnika stanu cywilnego z rejestrem zmarłych w roku 1814 i aktów małżeństwa w 1825. Niezwykłym nabytkiem Muzeum jest także bardzo dobrze zachowany „Kwit z Podatku Konsumpcyjnego od Rzezi w Miastach Zaliczowanych” z 1791 roku, wystawiony niejakej jaśnie wielmożnej Węgierskiej z Wysokiego Mazowieckiego, która „zapłaciła na ratę septembrową sumę zaliczowaną i do Skarbu Kor. należącą się w kwocie zł. pol. czterysta osiemdziesiąt dwa groszy 15”. Z czasów gubernialnej świetności Łomży pozostało między innymi świadectwo urodzenia wydane przez wójta gminy Nowogród: oczywiście po rosyjsku. Z 1919 roku pochodzi „Statut tymczasowy działalności Towarzystwa prawidłowego myślistwa w Ziemi Łomżyńskiej”. W 1913 roku zostało wystawione „Świadectwo dojrzałości panny Józefy Wiktorii Grzymkowskiej”, absolwentki Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej w Łomży. Panna Józefa Wiktor, jak zaznaczono, zdała ten ważny egzamin z odznaczeniem. Rzeczywiście, oceny są znakomite, czym „dała dowód dostatecznego wyrobienia umysłowego”, jak wtedy stwierdzano.

Historię Łomży wzbogacają także kolejne fotografie, tym razem z lat trzydziestych. Oto uwiecznieni maturzyści i maturzystki męskiego i żeńskiego seminarium nauczycielskiego, męska orkiestra nauczycielska, uczniowie Szkoły Rzemiosł, uczestnicy konferencji nauczycielskiej. Historię łomżyńskiej fotografii wzbogaca zdjęcie wykonane pod koniec XIX wieku w zakładzie samego Tyburcego Chodźki. Muzealne zbiory powiększył również numer „Kurier Warszawski” z 1848 roku, donoszący o śmierci Agaty z Gutowskich, matki sławnych przyrodników – braci Wągów.

Obecnie łomżyńskie Muzeum Okręgowe ma w swej kolekcji ponad 22 tysiące eksponatów. Niestety, ze względu na warunki lokalowe nie możemy ich oglądać.

(gab)

CZERWONI ROBOLE Z KALIFORNII

Pracownicy inżyniera Józefa Alachamowicza są mało wymagający i skromni. Wykonują swoje zadanie bez przerw na święta i niedziele. Jedynie w mroźne dni ogarnia ich lenistwo. Dodatkową ich zaletą jest, jak mówi inżynier, „brak tendencji do ucieczki w głąb”. W ogóle inżynier nie może się nachwalić swoich podwładnych. Ma jedynie kłopot z liczebnością: jest ich kilkaset tysięcy, a może ponad milion?

U Józefa Alachamowicza, kierownika oczyszczalni miejskiej w Zambrowie, pracują bowiem Eisenia fetida, czyli czerwone dżdżownice kalifornijskie. Zatrudnione od trzech lat z powodzeniem przerabiają każdego dnia pół tony osadu z miejskich ścieków komunalnych.

— Nasza oczyszczalnia nie używa grama chemii, staramy się wykorzystać naturalne procesy utylizacyjne — mówi inż. Stefan Piszczatowski, prezes spółki Zambrowskie Ciepłownictwo i Wodociągi. — Oczyszczalnia jest jedyną w województwie i w regionie północno-wschodnim, która działa dzięki naturalnym metodom, nie zanieczyszczając środowiska.

Obaj inżynierowie znają się od szkolnych lat. Młodego Józka od zawsze interesowały ryby, robaki. Kiedy dowiedział się, że istnieje możliwość wykorzystania dżdżownic, zaraził swoim pomysłem Stefana, który niewiele wcześniej ściągnął go do pracy w zrestrukturizowanej spółce komunalnej.

— Trzeba było zapału, olbrzymiej wiedzy i pasji inżyniera Alachamowicza, by ten pomysł wcielić w życie — przyznaje prezes Piszczatowski.

Jak przekonać radnych i zarząd miasta, że czerwona kalifornijska jest w stanie przerobić osady ze ścieków na wartościowy kompost? Nie dość, że przerobi, to jeszcze oczyści z toksycznych ciężkich

metali. Czy to nie dziwne, że robaki robią wszystko za ludzi? Że wystarcza im tylko osad zmieszany z trocinami (czerwona kalifornijska nie gardzi celulozą, widać potrzebna jest do przekąszenia).

Józef Alachamowicz ma tylko jeden kłopot: już przy „zatrudnianiu” nie był pewny, ile przyjął do roboty dżdżownic. Może jedynie określić obrazowo „przyjechały dwa wozy ciężarowe, wypełnione skrzyniami dżdżownic”. Specjalistyczna firma pomogła w pierwszym okresie zasiedlenia robotników. Przygotowano dla nich koryta o powierzchni 1400 metrów kwadratowych (można poszerzyć do 2000). Do koryt trzeba podać osad zmieszany z trocinami. Eisenia fetida przerabia osad na kompost i wypycha go na boki. W kompoście przechowuje jajka, kokony z młodymi, a dorosłe osobniki przesuwają się ku środkowi, do pożywienia... Wystarczy zebrać przerobiony humus i dodać nową porcję osadu.

— Dżdżownice rozmnażają się, pracują. Nie ma z nimi żadnych kłopotów, jedynie podczas mrozów mają znacznie wolniejsze tempo — opowiada Józef Alachamowicz.

Kompost przerobiony przez dżdżownice posłużył do urządzenia zieleni i wspaniałego ogrodu skalnego wokół oczyszczalni.

— Obecnie staramy się o uzyskanie certyfikatu jakości kompostu dla celów rolniczych. Będziemy mogli go sprzedawać jako pełnowartościowy, naturalny nawóz. Na razie na humusie z oczyszczalni rośnie trawa, rośliny w doniczkach pracowników. Sądzę, że z powodzeniem będziemy rozprzestrzeniać wśród rolników efekt pracy dżdżownic — zapowiada Stefan Piszczatowski.

Kalifornijskie dżdżownice to nie koniec pomysłów w Zambrowie. Za polem z dżdżownicami i stawami rybnymi (w oczyszczalni

nej wodzie pływają karpie i astry) rośnie trzcina.

— Trzcinowisko ma dopiero rok. Po dwóch, trzech latach będzie tu również składowany osad. Trzcina dzięki swojemu budowie napowietrza glebę, czyszczy osad. Dzięki temu nastąpi naturalny proces kompostowania. W czterech, pięciu latach będziemy mieli znakomity humus i rozpocniemy uprawę trzciny od nowa — opowiada Alachamowicz. Trzeba obserwować przyrodę i uczyć się jej. Kiedy przychodzą do szkoły wycieczki szkolne, to dzieci widzą, jak w praktyce można dbać o środowisko. To nie jest teoria, zachwycone dżdżownicami.

Nic dziwnego. Na łopacie humusu i osadu kłębią się różne dorosłe pracownice, malutkie kokony, widać kokony. Kalifornijska odmiana najlepiej nadaje się do pracy w oczyszczalni: nie ucieka w poszukiwaniu jedzenia w glebie, dobrze przyswaja ciężkie metale. Na stałe obsługuje czworo ludzi. Praca niewielka, bo trzeba łopatą rozpruć osad ze ścieków, ale w powietrzu nie czuć intensywnego zapachu. Oczyszczalnia usytuowana jest na skraju lasu, za budowaniami wsi Nagórki. Kompost z niej miasto oraz kilka gmin Zambrow.

Niedawno naukowcy z Politechniki Białostockiej prowadzili badania nad tą metodą oczyszczania ścieków. Prof. Tadeusz Wierzbicki, kierownik Katedry Techniki Wody, Ścieków i Osadów, napisał „Rozwiązanie gospodarki osadowej w Zambrowie oparte na naturalnych metodach odwadniania i przeróbki przez dżdżownice może być przykładem prawidłowej gospodarki osadami ściekowymi na małych i średnich oczyszczalniach ścieków”. Ich spostrzeżenia będą wykorzystane na ogólnopolskiej konferencji naukowej.

Inżynier Alachamowicz zapowiada, że latem, kiedy wszędzie będzie zielono, można łowić ryby w stawach, a dżdżownice żwawo pracują. (jog)

Z „WARTĄ” WARTO

W roku ubiegłym „Warta” S.A. po raz pierwszy uzyskała miliard złotych przypisanej składki. Obok PZU, to największe Towarzystwo Ubezpieczeń i Asekuracji w kraju. Jak zapewnił Andrzej Witkowski na konferencji prasowej w Białymstoku, „Warta” nie planuje podwyżek ubezpieczenia odpowiedzialności posiadaczy pojazdów mechanicznych i auto casco.

Firma istnieje 78 lat (założona w 1920 roku w Poznaniu). Obecnie posiada 26 oddziałów w największych miastach kraju oraz dziesiątki filii. Współpracuje z 300 reasekurantami zagranicznymi z 43 krajów; stanowi to jeden z elementów zabezpieczenia równowagi finansowej Towarzystwa. Posiada też rozległą sieć komisarzy awaryjnych na całym świecie, szybko i sprawnie obsługujących klientów.

W tym roku Oddział „Warty” S.A. w Białymstoku obchodzi pierwszy jubileusz działalności: 5 lat. Obejmuje Suwalskie, Białostockie i Łomżyńskie. W tym czasie znacznie poszerzył ofertę: wprowadził ubezpieczenia techniczne, finansowe, utraty zysku, sprzętu elektronicznego.

W Łomży funkcjonuje prężna filia białostockiego Oddziału, kierowana przez Kazimierza Kryszpina. Jego zasługą jest, że „Warta” S.A. nie kojarzy się wyłącznie jako kolejny „ściągacz” składek: filia widoczna jest w wielu przedsięwzięciach kulturalnych i sportowych nie tylko Łomży, ale i województwa.

AKCJA „BOCIANIE GNIAZDO

Wojewódzki konserwator przyrody w Łomży i Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków przygotowują akcję ratowania bocianich gniazd. Program dotyczy tych, które różnym stopniem zagrażają samym ptakom, które komplikują życie ludziom np. dotyczących średnio przewodów elektrycznych, co często staje się przyczyną śmierci boćków i powoduje awarie; zlokalizowane są na rozwalających się starych budynkach inwentarskich; umiejscowione na kominach domów uniemożliwiają korzystanie gospodarzom z kuchni itp.

Zagrożone bocianie gniazda na słupach zostaną umieszczone na specjalnej platformie nad przewodami, z walących się budynków i kominów domowych będą przeniesione w dogodnych miejscach i przy okazji konserwowane.

Akcja ratunkowa obejmie około 60 gniazd wymagających natychmiastowej pomocy. Takie rozeznanie było możliwe dzięki współpracy służby ochrony przyrody z samorządami gmin Łomżyńskich.

Program wartości około 18 tysięcy złotych finansują Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łomży i Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków oraz Fundacja „Ekofundusz”. (gab)



KONTAKTY

Wyrok za zupe

Świadkiem w pewnej aferze mięsnej była sklepowa. Biedna kobieta, obarczona liczną rodziną (chyba miała męża i pięcioro dzieci). Osoba kryształowej uczciwości i pracowita. Sprzedając od rana do wieczora w sklepie, gotowała sobie zupę na obzyny, resztkach (np. błonach odcinanych od befszytków). Podczas procesu, mówiąc o swojej pracy, powiedziała i o tych zupach. Prokurator wypytał ją dokładnie, ile lat tak gotowała, następnie podsumował wartość tych ochłapów (a pracowała dość długo), wyliczył jakąś kwotę i sąd skazał ją na 8 lat pozbawienia wolności!!!

Ponieważ afery gospodarcze były sądzone w trybie doraźnym, nie było żadnej możliwości odwołania. Bronilem tę kobietę. Była wyróżniającym się, szlachetnym, uczciwym człowiekiem. Miałem poczucie absolutnej bezradności. Prosto z sali sądowej zabrano ją do więzienia. Rozpaczkała. Nie rozumiała, za co? Nie rozumiała, co się właściwie stało? Nigdy nie zabierała najmniejszych resztek do domu. Inni w tym samym procesie wzbogacili się o wille, samochody, złoto, diamenty.

Są chwile w życiu obrońcy wielkie, szczęśliwe, pełne radości i satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku. Są też momenty załamania. Minęło ponad 30 lat, a ja wciąż jestem głęboko poruszony losiem tej kobiety, jej niezawinioną karą. I własną bezsilą.

Sędzia, który wydał ten wyrok, jest dzisiaj adwokatem. Nie powiem pani redaktor jego nazwiska. Niech go oddzieli gruba kreska.

A teraz kilka słów o radosnej sprawie. Była taka w stanie wojennym, transmitowana w jakiś piątek w telewizji. Wygrałem (co nie było

MACIEJ DUBOIS, adwokat, w latach 1970-89 dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej, następnie wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej (1989-92). W tym samym czasie (do roku 1993) przewodniczył ogólnopolskiej społecznej komisji, zajmującej się przywracaniem do pracy zwolnionych za działalność polityczną i związkową.

Sędzia i prokurator

równoznaczne z uniewinnieniem, ale oskarżeni otrzymali znacznie niższy wyrok, niż żądał tego prokurator). To był duży sukces (nie chciałbym mówić o szczegółach). Na drugi dzień, sobota, piękna pogoda. Wybrałem się na spacer do Parku Osińskiego. I oto wszyscy się do mnie uśmiechali, kłaniali, gratulowali. Niezapomniane przeżycie. W telewizji cytowałem jakieś zdanie Kotarbińskiego (już dzisiaj nie pamiętam). Ludzie je powtarzali, czułem się tak, jakbym miał wielu przyjaciół.

Śmierć na zamówienie

To jedna z moich ostatnich spraw. Wszystko w niej było na pozór proste. Tymczasem nieudolnemu śledztwu daleko do końca.

Całe miasto zostało wstrząśnięte: zabito znanego biznesmena, człowieka o nieposzlakowanej opinii. Zbrodni dokonano na ulicy, w biały dzień. W ostatnich latach miało miejsce wiele zabójstw na zlecenie. Odbywało się to na zasadzie porachunków w różnych grupach przestępczych. Brutalnych, ale skutecznych. Ten mężczyzna nie miał żadnych powiązań z tym światem. Przewodził jak najbardziej legalną działalność.

Ranek, godzina dziewiąta. Właśnie przywiózł żonie dziecko i kiedy wychodził z bramy budynku na jednej z najruchliwszych ulic, został zastrzelony przez dwóch napastników.

Wszystko wskazywało na to, że była to zbrodnia na zamówienie. Rodzina zmarłego i jego najbliżsi przyjaciele byli zgodni: zamówienie złożyła jego żona: „Zdolna do wszystkiego, materialnie nastawiona do życia”. Uchodziła za piękną kobietę. W tym czasie małżonkowie znajdowali się w fazie rozwodu. Dochodziło między nimi do ostrych awantur, podejrzeń o zdradę, o malwersacje finansowe. Były osoby, które słyszały, jak wielokrotnie groziła mu śmiercią, nasłaniem płatnych morderców.

Jak ujęto napastników? Otóż jeden ze świadków (a było ich kilkunastu) dokładnie zapamiętał twarz przestępcy. Sporządzono portret pamięciowy. Został ujęty. Do drugiego policja sama dotarła.

Podczas procesu reprezentowałem rodzinę zabitego.

Przed sądem ślamazarnie prowadzone śledztwo nie dostarczyło jednoznacznych dowodów winy. Ponadto główny świadek zmarł na zawał serca. Inni wycofali się ze strachu (jeden z oskarżonych był już karany), a zeznania jeszcze innych, jak się okazało, nie mogły

mieć wagi dowodu. Zaciążyła na tym niekompetencja. Bo albo im źle okazano podejrzanych, albo mieli okazję zobaczyć ich wcześniej (gdy ich prowadzono), albo... Jest paradoksem, że choć zbrodnia została dokonana w obecności wielu widzów, to przy szeregu nieprawidłowości śledczych, uchybieniach (okazań, konfrontacji, badań wariograficznych), nie sposób było udowodnić winę. Wreszcie niesłusznie prokuratura rozdzieliła bezpośrednich sprawców od sprawcy kierowniczego, kierującego tym zleceniem. Że taki istniał, prokurator jak i obrona byli zgodni. Tymczasem żona zamordowanego wyjechała spokojnie za granicę i nie brała udziału w procesie.

Jeden z oskarżonych został prawomocnym wyrokiem uniewinniony. Drugi uniewinniony wyrokiem nieprawomocnym. Postępowanie w stosunku do niego zostało zawieszone ze względu na zły stan zdrowia. Był ciężko chory. Obaj nie przyznali się do winy.

Śledztwo w kwestii zbrodniczego udziału żony w dalszym ciągu toczy się niemrawo. Teraz zostało wręcz zawieszone, bo przez pół roku prokuratura nie wydała decyzji jej przesłuchania w Anglii. A jest to przecież konieczne do kontynuowania sprawy. Milczenie prokuratury jest tutaj też ewenementem...

Minęły trzy lata od tego tragicznego poranka.

Stało się to w biały dzień, na ruchliwej ulicy, w obecności kilkunastu świadków. Zagadka tej śmierci jest w dalszym ciągu nie rozwiązana.

Matka żony zabitego biznesmena jest prawnikiem.

notowała:

ALICJA NIEDŹWIECKA

Telefonem dysponowała od 20 lat, rachunki płaćla niewielkie, w granicach 200 zł. I nagle szok: w połowie maja 1994 roku otrzymała do zapłacenia 9496,68 zł. Wpłaciła 30 zł i złożyła reklamację. Po miesiącu rachunek wyniósł ponad 5400 zł. Agata Zalewska mieszkała z dwoma synami. Jeden pracował z nią w sklepie, drugi był uczniem szkoły podstawowej. Zaprzeczali, jakoby prowadzili tak kosztowne rozmowy. W domu liczył się każdy grosz. Nie mogliby tego zrobić matce. W czerwcu i lipcu nadeszły kolejne, zawyżone rachunki.

W sumie Telekomunikacja naliczyła jej do zapłacenia ponad 15100 zł. Reklamację odrzuciła: „Kontrola wykazała prawidłowość naliczeń impulsów”. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że to właśnie z tego numeru wykonano wiele rozmów z zagranicą. „Na trasie centrala-stacja abonenta, kontrola nie wykazała uszkodzeń linii ani śladów lub możliwości podłączenia osób trzecich”, uzasadniała Telekomunikacja.

„Życzliwy” anonim radził jej, by zażądała blokadę rozmów międzynarodowych. Zażądała. W odpowiedzi centrala chciała pozostawić jej tylko możliwość rozmów miejscowych, to znaczy w Zambrowie. Nie zgodziła się: miała rodzinę w Ostrołęce i Łomży. Potem założono tę blokadę, a że płaćla tylko średnią swoich poprzednich rachunków, Telekomunikacja telefon wyłączyła.

TP S.A. nie miała wątpliwości. Ona także nie. Rozmowy przeprowadzano przed południem: w tym czasie starszy syn pracował z nią w skle-

Zaczęło się od anonimu. Tym razem „życzliwy” był naprawdę życzliwy. Dzwonił z centrali zawiadamiając, iż biją impulsy na jej numer telefonu w godzinach pracy, gdy nikogo nie ma w domu. Strasznie dużo impulsów. Wygląda na to, że ktoś dzwoni za granicę. „Czy może pana powołać na świadka?” zapytała. „Jeszcze chcę popracować...”, odparł i się wyłączył.

Skończyło się w Sądzie Wojewódzkim w Łomży.

Rachuneczek

pie, młodszy był w szkole. Jego obecność sprawdzał potem także biegły. Był obecny. Później starszy syn wyjechał z Zambrowa, pomagać krewnym w stawianiu stodoły. Jedną z rozmów odbyła się nocą, gdy wszyscy spali. Bywało też tak, że rozlegał się dźwięk w słuchawce, bez żadnej rozmowy, „taki brzęk”...

Centrala w Zambrowie przechodziła okres rozruchu i nie od razu była możliwa tzw. bilingu (szczegółowa klasyfikacja rozmów z aparatu, czas, liczba impulsów, zastosowana taryfa). Kiedy już dysponowano tak dokładnym zestawem danych, okazało się, że na przykład 29 kwietnia 1994 roku w godzinach od 9.01 do 11.21 z numeru Zalewskich przeprowadzono pięć rozmów międzynarodowych na 4320 impulsów! Okazało się też, że były to „party line” oraz „audio-tele”. Żeby nawiązać sex party z egzotyczną panią, wcale nie trzeba znać angielskiego. Wykrecał się odpowiedni numer (reklamowane w prasie i w telewizji) i odzywał się... śliczna blondynka, w szczerym polskim języku. Bo poprzez Londyn, Paryż czy Hawaje rozmawia się z ...

Warszawą. Taki to numer. Rozmowy trwały po 50 minut i dłużej. Wyglądało na to, że ktoś wykrecał „numerek” i odkładał słuchawkę.

— Bo ileż można słuchać jęków, szeptów i krzyków? — pyta pani Agata.

Wzięła obrońcę. Ten wykrecał, jak niesolidna była kontrola pracowników TP S.A. Istniały bowiem trzy możliwości podłączenia się osób trzecich do telefonu klientki. W skrzynce kablowej na bloku (nie domkniętej, a wręcz otwartej), poprzez głowicę na budynku (nie zabezpieczoną) i poprzez kabel na klatce schodowej (goły, bez oszulkki).

Sąd powołał biegłego. Wypowiedział się tak, że nie zadowolili ani jednej, ani drugiej strony. Niczego nie wyjaśnił. TP S.A. złożyła nawet wniosek (precedens), by Sąd nie opłacił mu tego „trudu”. Sąd podzielił ten pogląd, nie zapłacił. Podczas jego oględzin, zdarzył się jedynie znamieny incydent. Stał przy oknie na klatce schodowej: w tym czasie pracownicy telekomunikacji pożyczili od Agaty Zalewskiej taboret i nóż. I coś grzeba-

li na górze. Tylko ścinki leciały. Okazało się, że podłączyli jej aparat do innego kabla. „Przedtem był w jednoporowym i szpilką można się było podłączyć.”

Drugi biegły na ujawniane nieprawidłowości reagował: „Nie jestem tropicielem śladów”, „nie jestem psychiatrą”. Zbagatelizował wskazanie kabla, do którego idąc schodami, każdy mógł się podłączyć. Stwierdził: „To nie ma znaczenia”. Zaznaczył w opinii: „Na dzień 11 czerwca 1996 roku, zabezpieczenie szafy kablowej 4A głowicy przy ul. Grunwaldzkiej jest prawidłowe i zgodne z branżowymi normami.”

A jakie było od marca do czerwca 1994?

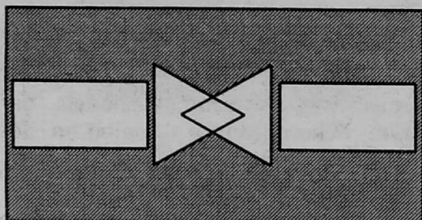
Sąd nie mógł sprawy ani zasądzić, ani oddalić. Biegli wypowiadali się tak, jakby byli między młotem a kowadłem. Trudno się dziwić: pracowali w telekomunikacji. Szukać trzeciego eksperta?

W trakcie procesu co rusz coś zmieniano. Agata Zalewska robiła zdjęcia (dokumentacja w aktach): skrzynka na bloku otwarta, potem zamknięta; wiążące kable, potem schowane itp. Każda ze stron broniła swoich racji, pytań nie ubywało.

Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Łomży zaproponował wreszcie ugodę: Agata Zalewska musi zapłacić 1 zł i TP S.A. odstępuje od sprawy. Zalewska zapłaciła.

— Telefon? Nie chciałam, by mi podłączyli. Już im nie ufam. Zostanę klientką innej firmy.

JAN LIPOWY



spięcia

Z Urzędu Wojewódzkiego w Łomży poszedł do Warszawy wniosek, żeby odstrzelić nadmiar bobrów. Zgody Warszawy raczej nie należy się spodziewać: w razie oskarżeń o zamach na województwo łomżyńskie łatwo udowodni, że to nie ona je podgryza.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży sklepik uczniowski nazywa się, według szyldu „shop”. Istne szopki z tym językiem polskim.

Policja złapała w Łomży trzech złodziei malucha, którym przewozili piętnastoro skradzionych prosiąt. W sumie niewąsko naświnili.

Obok ciepła, benzyny, papierosów, drastycznie idą w górę ceny alkoholu. Ostanie nam się tylko śpiew i kobiety.

Unia Wolności w Łomżyńskim doszła do wniosku, że najlepszym kandydatem na wicewojewodę jest mąż przewodniczącej (teraz już — byłej) Rady Regionalnej. Kandydaturę przyklepały władze krajowe Unii i choć wywołało to bunt wewnątrz łomżyńskich unitów, nie można tej decyzji odmówić logiki: pojęcie „mąż żony” w połowie pokrywa się z pojęciem „mąż stanu”.

Czołowy „buntownik” łomżyńskiej Unii Wolności Remigiusz Fabiański startował do Sejmu we wszystkich wolnych wyborach (po 1989 r.). Za każdym razem z innej partii. Teraz za wewnątrzpartyjną rozróżbę zajmie się nim unijny sąd koleżeński. Ma jednak człowiek szczęście, bo poza partiami, które już zaliczył, działa ich jeszcze w Polsce prawie sześćdziesiąt.

Przodkowie Marka i sołtysa Leszka Raciborskiego jeszcze mówili sobie „panie bracie”. Bo jednego szlachectwa, nazwiska i jednego herbu: Racicz. A herb to piękny: na złotym polu panna w czerwonej sukni z rozpuszczonymi włosami, w złotej koronie na czarnym niedźwiedziu siedzi. Niedźwiedź z nią ucieka. Legenda mówi, że to herb angielski i angielska królowa. Przez złych braci została wyrzucona niedźwiedziom na pożarcie. Oswoiła je i na jednym uciekła. Za jakie czyny polskim rycerzom (bo wiele rodów ma ten herb) został nadany, nie wiadomo. Wiadomo jednak, że prapraprzodek rodu Racibor Kielegowicz otrzymał w nagrodę w 1439 roku od Władysława księcia Mazowieckiego 13 włók gruntu. Na nich powstała wieś Racibory. Jakże położył zasługi dla księcia? Może wyróżnił się szczególną walecznością? Szczegółnym oddaniem? Rodzinne przekazy milczą. Jego potomkowie od nazwy wsi wzięli nazwisko i w XV wieku przenieśli się na Podlasie. Tam założyli kilka osad i do swej gniazdowskiej siedziby nadali im nazwy.

Marek Raciborski z Racibór Nowych (mieszkający z rodziną w pięknym, murowanym domu, niczym dworze) w całej okolicy ma opinię tego, który „o historii wie wszystko”. Pieczętowanie przechowywane ocalałe dokumenty, pamiątki, zbiera wszelkie opracowania i wzmianki. Spędził wiele godzin na studiowaniu ksiąg parafialnych. Z tego rodu pochodził Anzelm Raciborski, kanclerz poznański, kanonik włocławski z 1635 roku i Jakub Raciborski, dziedzic wsi Sokoły. Rodzili się dziedzice Kawieczyna, Czarnolasu, Ziemi Czerskiej, rozgałęzili na Galicję. Bo byli wśród nich: Jan, kanonik pułtuski z 1626 r., który legował swe dobra na wychowanie seminarzystów poznańskich; Stanisław, elektor Ziemi Czerskiej (1648); Mikołaj, miecznik liwski, Norbert, podstarosta i sędzia grawski (1686); Leonard, miecznik liewski (1723); były starosta sieradzki (1715), no i przede wszystkim dziedzice dóbr Racibory Nowe i Stare.

W starej księdze parafialnej w Sokołach znajduje się zapis: „11, 8 miesiąca 1839 r. o godz. 9 rano stał się szlachetny Andrzej Raciborski. W obecności szlachetnych Grzegorza Raciborskiego 44 lat liczącego, brata stryjecznego i Tadeusza Raciborskiego 30 lat liczącego, sąsiada ojca we wsi na gospodarstwie zamieszkałym i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone we wsi Racibory Nowe urodzone 10, 8 miesiąca roku bieżącego o godzinie 10 rano z jego małżonki szlachetnej Anieli z Porowskich lat 26 liczącej, dziecięciu temu na chrzcie świętym w dniu dzisiejszym przez księdza Jerzego Lenkiewicza, nauczyciela Szkoły Parafialnej Sokołowskiej, nadane

zostało imię Ignacy. A rodzicami chrzestnymi byli: szlachetny Wawrzyniec Raciborski — kawaler i Marianna Raciborska — wolna.”

Dziecię płci męskiej o imieniu Ignacy, to był pradziadek Marka. Zachował się jego paszport z 1915 roku z zapisem: „lat 80”.

— W rzeczywistości miał 76, bo ludzie sobie lata dodawali — mówi prawnuk. — To było u nas przyjęte. Były wojny. Im starszy, tym bezpieczniejszy, że do wojska nie wezmą.

— Paszport w języku niemieckim i polskim ma stronę surowych przepisów. Kto nie będzie go mieć przy sobie lub też okaże dokument fałszywy, nieważny, „karany będzie więzieniem w domu karnym do 10 lat lub w razie okoliczności łagodzących więzieniem zwykłym do lat 5”. Ze zdjęcia wyciętego w owalu spogląda pomarszczona twarz z wąsami o oczach „niebiesko-brązowych”.

Pradziadek życie burzliwe prowadził.

Wypić lubił, podróżować, w sądach udowadniać swoje racje. I na fantazji mu też nie zbywało. A nosił się wysoko. Jak jechał, podśpiewywał: „Z drogi śledzie, gubernator jedzie!” I nadali mu przydomek „Gubernator”. Walczył w Powstaniu Styczniowym, a kiedy podczas pierwszej wojny światowej front poszedł kilometr do wsi, nie uciekł z innymi. To już była tradycja rodzinna. Wieś spalono, pan Ignacy się uratował, ale spisał solennie wszystko, co stracił. Ten dokument pożółkły, nadarty przez całe pokolenia myszy, ocalał do naszych czasów. A sporządzony został w obecności sołtysa i dwóch świadków: „Szacunek szkód i strat przyczyniony. Siedem krów zaginiono wboju, jałowiaków trzy, owiec 29 zaginiono wboju (...) Wialnia spalona, żyta siedemdziesiąt kop spalono, pszenicy dwanaście kop, siedem for owsa spalono, osiem for zniszczono czyli zabrano, sjana for dwanaście spalono, kierat spalony”. I tak dalej. Swe straty dziedzic wycenił na 4175 rubli. Czy otrzymał jakąś rekompensatę? Nie ma przekazów na ten temat. A że nigdy swego nie popuszczał, nie darował też spłaty, która należała się jego matce. Aniela z Porowskich wywodziła się z dużego majątku Porośl Wojsław. Było tam 18 włók (włoka to 16 ha), w sumie około 300 hektarów. Miała braci: jedni się wykształcili, budowali kolej Warszawsko-Petersburską, drudzy korzystali z życia i majątku. Skończyło się źle: rozpadł się sprzeda-

ny Żydom za długi. Ta część, która przypisana była Anieli. A to już niesprawiedliwie wielka. Ignacy Raciborski dało się po dobroci odzyskać, wziął parobków i na Porośl. Siłą wydarł żef skończył w Wojsław. „Do sądu idźcie!” „Do sądu?” I dawaj braci, żał za matczyne. Bo choć niego, to nie pierwszą sprawą była jasna. I Żydzi przynieśli pieniądze, ugodzili.



Kiedy pod koniec wieka lata głodu, z workiem rąm jest chał do Brzeźcia. Nawie Nie przworki maki, kaszy, rod „Starą głodowała. A rodzinę mówi. tyle że co rusz rodzili wyszed Trzecia, czwarta, piąta. oku, zało na to, że na panu Wsi w B ród Raciborskich w Rak. Na do Nowych się skończył. I obok p na świat przyszedł syny, dział imię po ojcu: Wincenty, Karz. En Teofil. Ech, musiała to b. Za Go chrzciny na całą okoliczany, kto chęte, na całą służbę. To latach, v dek Marka, bo już powo (7 pok my się do dnia dzisiejszego (zazienki)

W 1907 roku Wincenty Raciborski ożenił się z szlachetną Marią Moczydłowską, herbu Narodow wron (ten sam herb mieli Zastęscy z pobliskiej Rusi Szej „za w brat był księdzem, drugie polecno cielem. Małżeństwo z p. wojewo został też z Kavalers Polski, em Zastęchu, po. dznaczo kom Wsi erce było która m jak ta

Człowiek sukcesu

VICTORIA '97

W listopadzie 1997 r. „Kontakty” oraz Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży ogłosiły plebiscyt pod hasłem: „Człowiek sukcesu: Victoria '97”. Celem plebiscytu było uhonorowanie osobistego sukcesu mieszkańca Ziemi Łomżyńskiej za dokonania, które zdobyły uznanie w regionie, kraju, za granicą w dziedzinie kultury, nauki lub sportu w 1997 r.

„Człowiek sukcesu '97” oprócz tytułu i statuetki otrzyma stypendium w wysokości 2000 zł, ufundowane przez Wyższą Szkołę Agrobiznesu.

Dziś prezentujemy zgłoszonych dotąd kandydatów (termin zgłoszenia, którego dokonać może każdy, upływa 30 stycznia: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7).

Pierwsza dama literatury

Hanna Kowalewska, autorka powieści „Tego lata w Zawrociu”, laureatka ogólnopolskiego konkursu Klubu Świata Książki i wydawnictwa Zysk i S-ka na polską powieść 1997 r. Mieszka i tworzy w Wysokiem Mazowieckiem. Jest absolwentką UMSC-u w Lublinie i Studium Scenariuszowego przy PWSFTv i T w Łodzi. Debiutowała wierszami drukowanymi w „Twórczości” oraz opowiadaniem zamieszczonymi w „Brulionie”, „Czasie Kultury”, „Regionach”. Wydała dwa tomiki wierszy „Winorośliność” i „Anna tłumaczy świat” oraz zbiór opowiadań „Kapelusz z zielonymi jaszczurkami”.

Pisze słuchowiska radiowe, dramaty i scenariusze widowisk telewizyjnych. Jej autorstwa „Gigant” (o problemach młodzieży) emitowała kilka razy telewizja. Na emisję w Telewizyjnym Teatrze dla Dzieci i Młodzieży czeka jej „Wieczór z lalką”. Teatr Współczesny w Szczecinie zapowiedział wystawienie w tym roku dramatu „Porwanie”. Takich osiągnięć nie odnotował dotąd żaden twórca w historii Łomżyńskiej.

Mistrz nad mistrze

Jerzy Sputowski, w 1997 r. zdobywca tytułu mistrza świata w Anglii i Pucharu Świata w Austrii w trójboju siłowym. W przysiadzie dźwignął 320 kg, na ławeczce wycisnął 190 kg, a w martwym ciągu wycisnął 300 kg; razem 810 kg!

Pracuje w PEPEES S.A. w dziale energetycznym. Trenuje w klubowym klubie sportowym „Superior”. Osiągnięcia ubiegłego roku są szczególnie powodem (po dziesięcioletniej przerwie) do ulubionej dyscypliny sportowej i przypomnieniem wcześniejszych sukcesów. Jerzy Sputowski dwa razy został mistrzem Polski w trójboju siłowym, na mistrzostwach Europy zajął czwarte miejsce. Jego życiowe rekordy to: 120 kg w rwaniu i 160 kg w podrzucie; razem 280 kg i I klasa sportowa w podnoszeniu ciężarów.

Ubiegłoroczny mistrz świata przygotowuje się do wzięcia udziału w mistrzostwach świata w trójboju siłowym w Chicago.

Jedyny taki teatr

Tomasz Brzeziński, aktor i reżyser, pomysłodawca i twórca (razem z Jarosławem Antoniukiem, obecnym dyrektorem PTL w Łomży) Czarne Teatru „Sivina II”. Teatr powstał w lipcu 1988 roku, a już w styczniu 1989 r. odbyła się premiera spektaklu „Miniatury”. Program ten zwyciężył na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Amatorskich w Puławach. Kolejne spektakle „Obrazki z wystawy”, „Metafora” były wielokrotnie nagradzane na festiwalach i przeglądach teatralnych.

Cechą charakterystyczną czarnego teatru jest tworzenie obrazów przy pomocy chust, szarf i papieru w świetle ultrafioletowym. Efekty sceniczne potęguje odpowiednio dobrana muzyka. Tu wszystko „dzieje się” na oczach widza. „Sivina II” realizuje krótkie formy: miniatury sceniczne i etiudy. Teatr tworzy młodzież, która w miarę finansowych możliwości, wyjeżdża na warsztaty artystyczne. Twórca „Siviny II” prowadzi też edukację teatralną wśród młodzieży. W ubiegłym roku zorganizował I Międzynarodowe Otwarte Warsztaty Czarne Teatru.

Rekordzista

Piotr Rostkowski z Jakaci Młodej (gm. Śniadowo) jest pierwszym w historii Łomżyńskiego reprezentantem Polski w ubiegłorocznych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Świata Seniorów, rekordzistą Polski w biegu na 1500 m.

Skończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Marianowie. W czasie nauki w szkole średniej jego trenerem był Sylwester Chojński. Młody sportowiec każdego dnia (nawet gdy był chory) biegał dwanaście kilometrów. W 1991 roku został Mistrzem Polski juniorów w biegu na 1500 m.

Nauka nie sprawiała mu żadnych kłopotów. Po maturze studiował w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. W ubiegłym roku skończył uczelnię i zdobył tytuł magistra.

dwóch synów i w najpiękniejszej ich młodości ziemi ich oddać musi?

Józef Teofil Raciborski, wymodlony jedynak miał pięciu synów. Andrzej, magister prawa, (wykładał na Uniwersytecie Śląskim, Politechnice Wrocławskiej i Uniwersytecie Szczecińskim), gdy nastały nowe czasy kupił 7 ha nad jeziorem. Przeniósł drewniany dwór, postawił tartak i zaczął handlować paletami ze Wschodem i Zachodem. I z filozofa stał się dobrym biznesmenem.

Drugi syn, Marek, po LO w Łapach zdał na Akademię Rolniczą w Olsztynie, nie został przyjęty. Bo „syn kułaka”. Gospodarzy na ojcowiznie. Ale nie on był upatrzone na gospodarzenie.

Trzeci syn, Wojciech, po zawodowej szkole rolniczej. W konkursie „Wspomnienie z dzieciństwa”, ogłoszonym w „Gazecie Współczesnej”, zajął pierwsze miejsce. Miał 18 lat, kłopoty ze słuchem, tracił przytomność, puchł. Chorował na niewydolność nerek. Zmarł (a jeździli z nim do najlepszych profesorów), gdy Marek był w wojsku.

Czwarty syn, Jacek, urodził się po śmierci Stalina, studiował socjologię na Uniwersytecie Warszawskim. Miał 20 lat i już robił doktorat. Specjalizował się w tematyce wyborczej i dwa razy oglądali go w telewizji „W centrum uwagi”. Był też doradcą Cimoszewicza. Założył Wydawnictwo Naukowe, wydaje podręczniki, prace naukowe. Przy pałacu prezydenckim otworzył księgarnię. Uczył tych, co teraz do władzy dochodzą.

Piąty syn, Zenon, zachorował, gdy miał 9 lat. Znów niewydolność nerek. To była rozpacz. Maturę zdawał na dializach we Wrocławiu. Potem leżał w Warszawie, bliżej domu. Matka wynajmowała stancje, była z nim cały czas, woziła, pielęgnowała. Wreszcie przyjął go Białystok. Zrobił prawo jazdy, już sam dojeżdżał co drugi dzień na dializy. Po pięciu latach jeżdżenia znalazła się nerka. Człowiek zginął w wypadku: jedną nerkę dostał Zenek, drugą inny pacjent. Otwierało się przed nim życie bez dializ. Radość nie trwała długo. Wdała się infekcja. Trzeba było usunąć zbawczy przeszczep. I znów jeździł na dializy. Miał 22 lata. Zmarł po roku. Była jeszcze jedyna córka, Eliza, żyła dwa tygodnie. Rano chrzest, wieczorem lekarz...

W tym domu wyrosło czworo dzieci Jadwigi z domu Rogowskiej i Marka Raciborskich. Najstarszy syn, Marcin, studiuje na SGGW w Warszawie, Izabela w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Siedlcach, Emilka uczęszcza do ósmej klasy, a najmłodszy 4-letni Łukasz biega po domu.

Jeszcze nic nie wie o swoich przodkach, o tym, jak silne ma korzenie, wrosła w tę ziemię.

ALICJA NIEDŹWIECKA

lugi. Ta Babcia była kobietą wielkiej
pisana k. zności. Gdy syn zachorował,
iesprawy zwała doktorów, uzdrawia-
aciborski modlitwą. Kobiety ze wsi
oci odzyskiwały, prosiły o modły, za-
obkół i pomagali – mówi wnuk.
wydarł się z gimnazjum han-
ali nowi w Wysokiem Mazowiec-
lżcie!”, k. tam też uczyła się Regina
waj braciowska, herbu Jastrzębiec ze
Bo choć wujny Biszewo. Pobrali się w
erwszym 1947 roku, gdy skończyła się
a. I Żydz. Były to już inne czasy i nie
ądze, stało się przyznawać do szla-
ich rodowodów.
ózef Raciborski jest skrom-
nym, schorowanym czło-
wiekiem. A przecież jego
tycie wyznaczają wysokie
odznaczenia, dyplomy,
przesłuchiwanie w
Urzędzie Bezpie-
czeństwa, więzie-
nie.
– Niechętnie
wracam do tam-
tych czasów –
mówi. – Tyle było
zła...
Był w partyzantce,
do niczego się nie
przyznawał.
Wciąż słyszy ten
okrzyk w UB w
Ostrowi Mazo-
wieckiej:
„Wszyscy do na-
ga!” I pognali ich
do piwnic. Padało;
„Wytłuc!” I nie je-
den został tam na
zawsze. A potem w
Łapach (był to czas
odwiliży po śmierci Sta-
lina) na ulicy rozpoznał
swoją oprawcę.
mi zaręczy, że to się nie
odwiliż. Spisałem wszystko
niec wielk. pamięć.
orkiem jest dla niego szlache-
a. Nawet nie przywiązywał wagi do
szczy, rodu. „Stałem się żyć uczci-
dzinę mamówi.
rodzili się wyszedł z więzienia w Bia-
piąt... roku, założył kółko rolnicze,
panu Wsi w Białostockiem mieli
ch w Rok. Na dożynkach stał na try-
ńczył. I obok partyjnych. On, bez-
zedł syny, działacz kółkowy, dobry
incenty. Marz. Energiczny, pełen po-
siała to b. Za Gomulki postawił dom
tą okoliczany, który jego syn Marek
użbę. To lat, w 1989 roku, rozbu-
już powo (7 pokoi, dwie kuchnie,
zisiejsze łazienki). Szanowali go, ra-
bku Winię w różnych sprawach.
enił się ef Raciborski przez dwie ka-
etnego był radnym Wojewódzkiej
ską, herbu Narodowej, został wpisany
herb mieł. Zasłużonych Ziemi Łom-
Rusi Szej, za wybitny wkład w roz-
em, drug. społeczno-gospodarczy i kul-
stwo z pa. województwa łomżyńskie-
utku. Mł. stał też odznaczony Krzy-
i jak nie. awalerskim Orderu Odro-
e było. mski, Złotym i Srebrnym
Maria nie. m Zasługi. Pracowity, cią-
z nikt nie. chu, podobnie jak żona Re-
zic. Po ty. dznaczona „Orderem Serca
zdarzale. kom Wsi”.
6 lipca. erce było szczególne. Boles-
jedyny, która matka ból taki prze-
jak ta, która wychowa



Konkurs

WĘDKARSKI

OKAZ

ROKU

1997



rozstrzygnięty

Tradycyjny konkurs Wędkarski Okaz Roku, organizowany po raz czwarty przez redakcję „Kontaktów”, Zarząd Okręgu PZW i sklep wędkarski „Wędkarz”, dobiegł końca.

Rok 1997 okazał się trochę słabszy w połowach, ale nie odbiło się to znacząco na ilości zgłoszeń. 20 wędkarzy zgłosiło 27 sztuk ryb (w 1996 r. 22 wędkarzy zgłosiło 25 okazów). Udział wędkarza z Niemiec sprawił, że konkurs stał się międzynarodowy.

Największymi rybami poprzedniego roku okazały się: szczupak 14,80 kg **Wiesława Bronakowskiego** przed sumem 14,41 kg **Arkadiusza Arnisty** i szczupakiem 9,40 **Zbigniewa Hołubowicza**.

W poszczególnych gatunkach ryb zgłoszono (w nawiasie normy medalowe „Wiadomości Wędkarskich”, które spełniają zgłoszone ryby):

jaź

- | | |
|----------------------|---------------------------------------|
| 1. Ryszard Szulc | 2,33 kg (srebrny) |
| 2. Wiesław Góralczyk | 2,05 kg i 1,82 kg (srebrny i brązowy) |
| 3. Ryszard Szymański | 1,98 kg (brązowy) |

szczupak

- | | |
|------------------------|-------------------|
| 1. Wiesław Bronakowski | 14,80 kg (złoty) |
| 2. Zbigniew Hołubowicz | 9,40 kg (brązowy) |
| 3. Tomasz Florczyk | 7,42 kg |

sandacz

- | | |
|----------------------------|--------------------|
| 1. Aleksander Duda | 5,725 kg (brązowy) |
| 2. Arkadiusz Przestrzelski | 5,35 kg (brązowy) |
| 3. Arkadiusz Arnista | 5,25 kg (brązowy) |
| 4. Jarosław Matejkowski | 2,53 kg |
| 5. Tomasz Rainko | 1,82 kg |

sum

- | | |
|------------------------|--------------------|
| 1. Arkadiusz Arnista | 14,41 kg (brązowy) |
| 2. Józef Przybyszewski | 7 kg |

pstrąg potokowy

- | | |
|------------------------|--------------------------------------|
| 1. Krzysztof Gedrowicz | 2,01 kg i 1,5 kg (srebrny i brązowy) |
| 2. Bogusław Nowacki | 1,45 kg |

okoń

- | | |
|----------------------|-------------------|
| 1. Józef Mocarski | 1,26 kg (brązowy) |
| 2. Ryszard Szymański | 0,75 kg |

brzana

- | | |
|------------------------|-------------------|
| 1. Krzysztof Gedrowicz | 3,71 kg (srebrny) |
| 2. Wiesław Rybicki | 2,80 kg (brązowy) |

kleń

- | | |
|------------------|---------|
| Bogusław Nowacki | 1,55 kg |
|------------------|---------|

lin

- | | |
|-------------------|-------------------|
| Robert Wiśniewski | 1,50 kg (brązowy) |
|-------------------|-------------------|

W przygotowaniu:

specjalna
wkładka
wędkarskaukaze się
w
„Kontaktach”

Po raz pierwszy od paru lat wybieram się na bal karnawałowy. Szczerze mówiąc, dotąd nie bardzo o sobie dbałam. Przed baleem chciałabym się wreszcie jakoś odświeżyć. Co powinienam zrobić?

Ewelina

Przygotowania na bal karnawałowy powinnaś jednak rozpocząć kilka dni wcześniej. Wtedy jest jeszcze czas, aby spojrzeć na stan swojej skóry obiektywnie. „Naprawianie” niedociągnięć, jakich nabyłaś przez ten czas, może okazać się czasochłonne. Swą pielęgnację rozpocznij od czynności, których nie możesz zostawić na ostatnią chwilę. Zrób więc korektę brwi, postaraj się ufarbować brwi i rzęsy, jeśli zachodzi taka potrzeba. Wcześniej też wykonaj peeling twarzy, dzięki temu makijaż doda Ci blasku i będzie wyglądał jak „druga skóra”. Przy okazji zrzuć stary naskórek również na całym ciele, wówczas po wklepaniu nawilżającego balsamu skóra wydawać się będzie aksamitna. Jeśli konieczne jest usunięcie zbędnego owłosienia, musisz zrobić ten zabieg odrobinę wcześniej, aby uniknąć podrażnienia skóry. Korzystając z chwili wolnego czasu, połóż na twarz i dekolt odświeżające maseczki. Na dzień przed baleem wykonaj ładny manicure, a na koniec pomaluj paznokcie lakierem pasującym do całości. W dzień balu ułóż fryzurę i zrób makijaż. W tym sezonie modny jest makijaż błyszczący, zatem wybierz rozświetlający fluid i puder.

IWONA
CHOJNOWSKA

„Intercosmetic”

boleń

- | | |
|----------------|---------|
| Michał Jurczuk | 2,76 kg |
|----------------|---------|

węgorz

- | | |
|---------------|-----------------|
| Herman Dücker | 2,15 kg (złoty) |
|---------------|-----------------|

Poza konkursem **Marek Myśliński** zgłosił pstrąga potokowego 1,48 kg i lipienia 0,5 kg (**Marek Myśliński**, właściciel sklepu „Wędkarz” z Łomży, jest współorganizatorem konkursu i fundatorem nagród).

Komisja konkursowa w składzie: **Władysław Tocki** (red. naczelny „Kontaktów”), **Karol Urbański** (dyr. Biura ZO PZW) i **Marek Myśliński** (właściciel sklepu wędkarskiego „WĘDKARZ”) po rozpatrzeniu wszystkich zgłoszeń przyznała puchary i dyplomy za I miejsca w poszczególnych kategoriach:

- boleń: **Michał Jurczuk**
- brzana: **Krzysztof Gedrowicz**
- jaź: **Ryszard Szulc**
- kleń: **Bogusław Nowacki**
- lin: **Robert Wiśniewski**
- okoń: **Józef Mocarski**
- pstrąg potokowy: **Krzysztof Gedrowicz**
- sandacz: **Aleksander Duda**
- sum: **Arkadiusz Arnista**
- szczupak: **Wiesław Bronakowski**
- węgorz: **Herman Dücker**

Sprzęt wędkarski i dyplomy za II miejsca otrzymują:

- brzana: **Wiesław Rybicki**
- jaź: **Wiesław Góralczyk**
- okoń: **Ryszard Szymański**
- pstrąg potokowy: **Bogusław Nowacki**
- sandacz: **Arkadiusz Przestrzelski**
- sum: **Józef Przybyszewski**
- szczupak: **Zbigniew Hołubowicz**

Sprzęt wędkarski i dyplomy za III miejsca otrzymują:

- jaź: **Ryszard Szymański**
- sandacz: **Arkadiusz Arnista**
- szczupak: **Tomasz Florczyk**

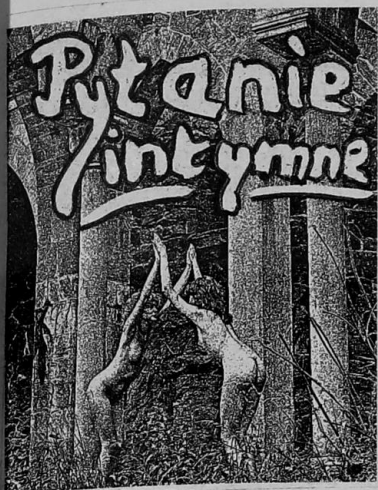
Dyplomy otrzymują: **Jarosław Matejkowski** i **Tomasz Rainko** za sandacze.

Puchary, dyplomy i nagrody ufundowali: redakcja „Kontaktów”, ZO PZW i sklep wędkarski „Wędkarz” Marka Myślińskiego.

Uroczyste wręczenie pucharów oraz nagród odbędzie się 12 lutego o godz. 10.00 w redakcji „Kontaktów” (Aleja Legionów 7). Wszystkich serdecznie zapraszamy.

(W opracowaniu dodatek specjalny dla wędkarzy, a w nim m.in.: nowości regulaminowe, wysokość składek za wędkowanie w 1998 r. i wiele innych ciekawostek. Dodatek ukaze się w jednym z numerów „Kontaktów”).





Zdecydowaliśmy się na współżycie kilka miesięcy temu. Ja chodzę do klasy maturalnej, mój chłopak jest o rok ode mnie starszy. Oboje zdecydowanie nie chcemy jeszcze deklarować wspólnej przyszłości, nie jesteśmy pewni, czy bylibyśmy dobrym małżeństwem. W związku z tym nie chcemy mieć żadnych kłopotów z niepożądaną ciążą. Używamy globulek dopochwowych na zmianę z prezerwatywami. Niestety nie jestem pewna, ile razy można się kochać po założeniu jednej globulki: więcej niż raz? Czy są jakieś przeciwwskazania do używania tego środka antykoncepcyjnego?

Beata

Globulki i kremy plemnikobójcze zawierają środki niszczące lub osłabiające plemniki. Globulkę wkłada się do pochwy na 10-15 minut przed stosunkiem. Preparat rozpuszcza się, powstaje pianka z nonoxynolem – 9, który unieruchamia, a następnie niszczy plemniki. Najbardziej znane na rynku globulki Patentex-oval działają przez godzinę od zastosowania, Kolpotex-oval przez dwie. Z tego powodu zdecydowanie bezpieczniej jest zaaplikować sobie kolejną globulkę przed następnym stosunkiem, nawet jeżeli dzieje się to jednego wieczoru. Podobnie działają różne kremy plemnikobójcze, które wprowadza się do pochwy za pomocą specjalnego aplikatora. Krem skuteczny jest natychmiast, a działa dłużej niż globulki, bo do sześciu godzin.

Globulki i kremy są obojętne hormonalnie i łatwe w użyciu. Zmniejszają ryzyko zakażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową. Dlatego, jeśli lekarz nie ma żadnych zastrzeżeń, a oboje partnerzy nie są uczuleni na preparat, można stosować ten rodzaj antykoncepcji bez dodatkowej kontroli ginekologicznej. Niestety, środki plemnikobójcze nie dają stuprocentowej gwarancji bezpieczeństwa. Lepiej, jeśli są traktowane jako dodatkowe zabezpieczenie, na przykład w połączeniu z prezerwatywą. Inną wadą tej metody jest poczucie dyskomfortu (globulki podczas rozpuszczania się pienią się). I na marginesie: pomysł na współżycie „na próbę” nie jest pomysłem najlepszym. Seks bez uczuć (a te są wówczas, gdy ludzie marzą o tym, by ze sobą być) nigdy nie da pełnej satysfakcji.



LEKARZ DOMOWY

Często źle się czuję. Boli mnie głowa, mam trudności z zasypianiem, potem jestem ciągle rozdrażniona. Moja mama, która zawsze lubi wszystkim stawiać diagnozy, twierdzi, że to może być nadciśnienie. Chciałabym dowiedzieć się, jakie są normy ciśnienia i jakie występują objawy przy nadciśnieniu.

Katarzyna

Nie ma normy ciśnienia jednokowej dla wszystkich. Zmienia się ono przede wszystkim z wiekiem. U dzieci prawidłowe ciśnienie powinno wynosić 90-60 mm Hg, a u dorosłych 120-130/70-80 mm Hg. Natomiast ciśnienie u osób starszych nie przekraczające 160-170/95 mm Hg u trzydziestolatka

uznane byłoby już za nadciśnienie.

Wysokie ciśnienie nie zawsze objawia się w ten sam sposób. Czasami jego oznaką jest właśnie ból głowy, rozdrażnienie i trudności w zasypianiu. Najczęściej jednak objawia się zawrotami głowy, szumem w uszach, powtarzającymi się krwotokami z nosa. Mogą wystąpić także zaburzenia widzenia, uczucie duszności i gorąca połączone z łopotaniem serca.

Zawsze wysokie ciśnienie, które nie jest leczone, może mieć bardzo groźne następstwa. Nie należy lekceważyć żadnych objawów, aby nie doprowadzić do zmian w układzie sercowo-naczyniowym, do choroby nerek, udaru mózgu, upośledzenia wzroku, porażenia, a nawet niedowładu.

POD PARAGRAFEM

Stara kamienica, do której moi rodzice wprowadzili się tuż po wojnie, wróciła do prywatnego właściciela. Obawiam się, że właściciel wypowie nam umowy najmu i znajdziemy się na bruku. Już zapowiada, że podniesie nasze czynsze tak wysoko, że nie będzie nas stać na zapłatę i sami się wyniesiemy. Nie wiem, czy ma do tego prawo. Kamienica mieści się w centrum miasta, więc widocznie chce ją wynająć na jakieś biura, a nas jak najszybciej wyrzucić. Czy ma do tego prawo?

Mieczysław

Właściciel kamienicy może wypowiedzieć lokatorom umowę najmu, ale tylko z ważnych przyczyn. Najem może być wypowiedziany na piśmie, najpóźniej na

miesiąc przed końcem roku kalendarzowego, po pisemnym upomnieniu. Wypowiedzenie może nastąpić z powodu: używania lokalu niezgodnie z umową, np. prowadzenia w nim działalności gospodarczej (założenia warsztatu, punktu usług); podnajęcia lokalu lub oddania go w bezpłatne użytkowanie bez zgody właściciela domu; niszczenia urządzeń mających służyć wszystkim mieszkańcom budynku (dewastacja drzwi, wind), zachowywania się w sposób zakłócający spokój i zalegania z czynszem przez co najmniej dwa okresy płatności.

Czynsz nie może być ustalony dowolnie przez właściciela budynku. Do 2004 roku obowiązują tzw. czynsze regulowane. Ich wysokość ustala gmina na podstawie wskaźników wartości budyn-

Przy pierwszych objawach nie należy od razu wpadać w panikę. Ciśnienie należy zmierzyć, po jakimś czasie badanie powtórzyć, by się przekonać, czy nie był to jakiś jednorazowy wysoki. Ciśnienie wzrasta na skutek podenerwowania, zmęczenia, po mocnej kawie.

Chorobie nadciśnienia sprzyja duża otyłość, nagłe zmiany wagi ciała, nałogowe palenie papierosów, brak ruchu i stały stres. Należy zwracać uwagę na odpowiednią dietę, unikać nadmiaru soli, słodczy, tłuszczów i potraw powodujących zaparcia. Korzystnie działa spożywanie zasobnych w błonnik roślin strączkowych, przetworów zbożowych, świeżych warzyw i owoców.

Bardzo wysokie ciśnienie wymaga leczenia farmakologicznego. Nie wolno jednak samej eksperymentować i zażywać leków podpowiedzianych nawet przez matkę. O tym, co zażywać i jak, zdecydować lekarz.

ków, określanych co kwartał przez wojewodę. Czynsz nie powinien przekraczać 3 procent tej wartości, a właściciel nie może samowolnie go podwyższać.

Za płacenie czynszu odpowiadają solidarnie z najemcą wszystkie osoby pełnoletnie z nim mieszkające. W praktyce oznacza to, że właściciel domu może od każdej z nich dochodzić całej zaległości za wynajmowanie mieszkania.

Właściciel nie może też samodzielnie eksmitować lokatora z mieszkania. Do tego potrzebny jest wyrok sądowy. Orzeczenie eksmisji jest możliwe, jeżeli lokator poza zaleganiem z czynszem lub zakłócaniem spokoju, nie płaci za energię, gaz i w inny sposób nie wywiązuje się z umowy najmu. Właściciel budynku może także starać się o eksmisję osób, które po śmierci głównego lokatora tracą możliwości najmu, gdyż przysługuje im prawo do innego mieszkania, np. lokatorskiego czy własnościowego.



OFERTY

Mam 48 lat (156/62) i jestem wdową. Szukam przyjaciela, który chciałby mi się zwierzyć, któremu chciałabym się także zwierzyć i zaufać.

Zosia

Jestem stałym, niebieskookim

blondynem, lat 59. Człowiekiem wolnym z dobrym zawodem, z niewielkim gospodarstwem. Poznam miłą, starszą pannę lub wdowę, która pragnie założyć szczęśliwą rodzinę. Napisz, może świat uśmiechnie się do nas? Odpisz na każdy list.

Jurek

Jestem samotnym kawalerem, katolikiem, bez nałogów i zobowiązań. Szatyn (46 lat, 165 cm), średniej budowy ciała. Dobrze sytuowany, z wykształceniem pomaturalnym. Pragnę poznać miłą Panią. Cel: matrymonialny. Jeżeli i Tobie dokucza samotność, napisz, proszę.

Mirosław z Łomżyńskiego

Poznam Pana w wieku 45-50 lat bez zobowiązań i nałogów. Cel matrymonialny.

tel. 181-140

Panna (25/156/54) uczciwa i sympatyczna, z dużym poczuciem humoru, pozna miłego i uczciwego Pana w wieku 34 lat. Foto mile widziane. Odpisz na każdy poważny list.

Agnieszka

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



NIE UMIERA TEN, KTO TRWA W PAMIĘCI I SERCACH ŻYWYCH

Biała pani jest okrutna. Przyszła bez zawiadomienia, zabrała Mistrza Jana. Pozostały rzeźby.

Dopiero przed kilkoma dniami dowiedziałem się o śmierci Człowieka bliskiego naszemu Ośrodkowi Kultury, Jana Markowskiego.

Jan Markowski był twórcą ludowym, którego rzeźby znajdują się na całym świecie. Pochodził z Nura, ożenił się w 1948 roku w Ciechanowcu i tu pozostał. Rzeźba interesowała Go od najmłodszych lat, jednak zbyt mało struganie Pana Jana nikogo nie interesowało. Z czasem jego rzeźbami zainteresowało się

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski była okazją do szerzenia popularności wielkiego Polaka. Jan Markowski wyrzeźbił wtedy postać Papieża z uniesionymi do góry rękami. Obecnie w Ciechanowcu Plac Wyzwolenia nazywa się Jana Pawła II. Na placu Jego imienia stoi postać Papieża.

Najbardziej lubił rzeźbić świętych. Jeśli wszyscy wstawiają się za swoim twórcą, to ma pewne miejsce w niebie.

Pan Jan szczylił się podziękowaniem od samego Kohla, którego utrwalił w trakcie uścisku z premierem Mazowieckim. W zbiorach miał karty z podziękowaniami z Francji, USA, Japonii, list od prezydenta Niemiec i jego żony, która napisała: „Wyrzeźbiona przez Pana pięknie Matka Boska znajduje się w naszym mieszkaniu. Z życzeniem Pana ma ona przynieść mojemu mężowi oraz mnie błogosławieństwo Pana Boga i szczęście”.

Jan Markowski posiadał całą kolekcję dyplomów i wyróżnień. A życia nie miał łatwego: w latach 1941–1946 pracował w Rosji na Uralu. Po wojnie grał w Orkiestrze Związku Rezerwistów i Orkiestrze Strażackiej. Kilkakrotnie prezentował swój dorobek na wystawach w naszym Ośrodku Kultury w Bogutach.

Żył cicho i spokojnie. I tak odszedł.

Roman Świerżewski
Boguty

GRABARSKIE USŁUGI

18 grudnia zmarł, a 20 został pochowany nasz brat i szwagier. Pochodził z Mątwy. Na cmentarzu parafialnym w Nowogrodzie pochowani są jego dziadkowie oraz bliższa i dalsza rodzina. On też życzył sobie być właśnie tam pochowany. By spełnić życzenie zmarłego, udaliśmy się razem z żoną do proboszcza w Nowogrodzie, aby załatwić wszystkie formalności związane z pogrzebem. Niestety, proboszcz odmówił nam tej usługi. Argumentował, że zmarły mieszkał w Łomży, więc właśnie tam powinien zostać pochowany. Zaczął też oceniać zmarłego, że nie chodził do kościoła, nie był przykładnym katolikiem itp., dlatego on po śmierci nie będzie nikogo uszczęśliwiał i nie wpuszczał trumny ze zwłokami do kościoła. Przykro było tego wszystkiego słuchać. Tym bardziej, że słuchał tego syn zmarłego. Proboszcz zaproponował od razu pochówek na cmentarzu bez jego udziału.

W takiej sytuacji udaliśmy się do proboszcza w Łomży z parafii Bożego Ciała. Ksiądz powiedział, że odprawi mszę. Znowu pojechaliśmy do księdza w Nowogrodzie. Teraz proboszcz polecił uzgodnić miejsce pochówku z grabarzem, który jest jednocześnie kościelnym. Odszukałem pana Władysława Dobrzyńskiego, opłaciłem 250 zł.

Cały obrządek przygotowywała firma pogrzebowa „Epitafium”. Nie mamy do niej żadnych zastrzeżeń. Wszystko zostało wykonane jak najlepiej. Firma ta wiozła zwłoki do Nowogrodu. Tam na cmentarz przy-

szedł proboszcz z organistą. Na cmentarzu okazało się, że został wykopany za mały dół. Duża trumna (2,10 m) była spuszczana słosem. Gdy zerwała się jedna linia, trumna stanęła pionowo, rodziła inni żałobnicy struchleli. Wszyscy myśleli, że zaraz otworzy się wielki doł i poprawił linę. Potem grabarz-kościelny razem z synem i żoną zaczęli zasypywać trumnę. Prawda, że ziemia była zamrażająca i było to dość trudne, ale przy tym tak strasznie przeklinali i bluźnili, że trudno było tego słuchać. W końcu grabarz powiedział: „Pies go starczy mu”. Wtedy nie wytrzymałem. Powiedziałem: „Co wy sobie wyobrażacie. Czyniecie horror z pogrzebu, nie uszanujecie zmarłego żałobników”. W odpowiedzi usłyszałem, że mogę pójść na skargę do Pana Boga lub księdza, a ty, cytując „Jak masz tyle forsy, to możesz się wziąć za łopatę”.

Grabarze byli brudni i tak okropnie się zachowywali, bez szacunku do zmarłego i żałobników, że wszystko bardzo mnie poruszyło. Po pogrzebie poszedłem do proboszcza. Proboszcz wysłuchał i ugodowo powiedział, żeby nie zawracać sobie głowy, żeby dać spokój. Mówiłem, że przecież łomżyńska firma mogła wszystko przygotować i byłoby dobrze zrobione. „Ale on też muszą z czegoś żyć”, odpowiedział ksiądz.

B. i K. M.
(imiona i nazwiska do wiadomości redakcji)
Łomża



SBB

WKiZB ATLAS Łódź to największy krajowy producent klejów i suchych zapraw budowlanych. Wszystkie produkty firmy cechuje bardzo wysoka jakość, udokumentowana certyfikatami i świadectwami jakości. Wytwórnia współpracuje z koncernami chemicznymi Europy, m.in. Hoechst, BASF, Bayer, ICI. Aktualna oferta firmy obejmuje 34 produkty, począwszy od klejów do glazury poprzez posadzki samopoziomujące, emulsje, silikony, listwy, tynki, na farbach emulsyjnych skończywszy. Pełny asortyment wyrobów można nabyć w PREFBET Śniadowo Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży, tel. (0-86) 180-672 i, co bardzo interesujące, od poniedziałku po bardziej atrakcyjnych cenach. Na życzenie Czytelników „Kontaktów” i słuchaczy Radia Łomża przypomnamy zasady kupowania z bonifikatą.

I. Zakupów materiałów objętych bonifikatą można dokonywać w:

PREFBET Śniadowo, ul. Kolejowa 17, tel./fax (0-86) 176-129, Centrum Obsługi Budownictwa Łomża, Al. Legionów 147 D, tel. 180-672.

II. Warunki uzyskania bonifikaty:

- przedłożenie ważnego kuponu (wyciętego z „Kontaktów”) uprawniającego do zakupu z bonifikatą określonego w nim rodzaju materiału
- dokonanie zakupu na rachunek uproszczony.

PPB „PREFBET” Śniadowo Kolejowa 17 tel./fax (0-86) 176-129	Centrum Obsługi Budownictwa Łomża, Al. Legionów 147 D tel./fax (0-86) 180-672
Kleje, zaprawy, emulsje, farby — ATLAS	
BONIFIKATA 10%	
Zakup lub zamówienie z realizacją w ciągu 2 tygodni	Kupon ważny w okresie: 02.02-15.02.98
Tylko do rach. uproszczonego	

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

ATLAS — kleje, zaprawy, tynki,

CHARAKTERYSTYKA PRODUKTÓW WYTWÓRNI ATLAS

ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS — układanie glazury, terakoty na ściany tynkowane, betonowe, i z materiałów ceramicznych. Nie zawiera włókien azbestowych. Max grubość warstwy — 5 mm. Wydajność: 1,5 kg/m² przy grubości warstwy 1 mm.

ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS PLUS — o zwiększonej elastyczności i przyczepności. Do układania glazury, mozaiki porcelanowej, płytek elewacyjnych, klinkierowych i płytek z kamienia naturalnego na prefabrykatkach betonowych, betonie komórkowym, płytach gipsowo-kartonowych, suchym jastrychu. Nadaje się do układania glazury bezpośrednio na powierzchni starej glazury, terakoty, lastriko. Szczególnie zalecana jest na tarasy, balkony i w pomieszczeniach mokrych. Wydajność: 3–6 kg/m² w zależności od rodzaju płytek.

ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS CAL N układanie płytek podłogowych dużego formatu o bardzo silnie profilowanej powierzchni spodu. Grubość warstwy do 2 cm. Zużycie ok. 4,5 kg/m².

ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS KARO — do marmurów naturalnych i syntetycznych oraz do płyt z materiałów nasiąkliwych, na których mogą wystąpić przebarwienia przy stosowaniu zapraw tradycyjnych.

ZAPRAWA WYRÓWNUJĄCA — służy do wyrównywania powierzchni ścian przed położeniem płytek ceramicznych. Przed nałożeniem zaprawy zaleca się stosowanie emulsji gruntującej ATLAS UNI-GRUNT

ZAPRAWA DO FUGOWANIA ATLAS SZEROKA — do spoinowania płytek ceramicznych ściennych i podłogowych, płyt marmurowych, kamiennych i betonowych. Szerokość spoiny 4–16 mm. Produkowana w 7 kolorach.

EMULSJA GRUNTUJĄCA ATLAS UNI-GRUNT — do gruntowania wszystkich porowatych i chłonnych podłoży betonowych, z betonu komór-

kowego, płyt gipsowo-kartonowych, cementowych i cementowo-wapiennych. Nadaje się do stosowania pod farby, kleje, tynki, jastrychy, szpachlówki.

MASA SAMOPOZIOMUJĄCA ATLAS TERPLAN N — samopoziomująca wylewka cementowa do wyrównania i korygowania powierzchni betonowych i jastrychów cementowych wewnątrz budynków, pod wykładziny dywanowe, parkiet, terakotę, kamień, marmur. Grubość warstwy 2–10 mm. Szczególnie polecany do dużych obiektów. Wydajność: 1,5 kg/m² przy grubości 1 mm.

ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS KB-15 — jest zaprawą specjalną do łączenia bloczków i płytek z betonu komórkowego. Mrozo- i wodoodporna. Pozwala wyeliminować tzw. „mostki termiczne” w ścianach z betonu komórkowego. W PREFBET Śniadowo jest dodawana bezpłatnie przy zakupie bloczków z betonu komórkowego o zwiększonej dokładności wykonania.

ZAPRAWA KLEJOWA ATLAS STOPTER K-20 — do klejenia płyt styropianowych i siatki z włókna szklanego w systemie dociepleń ATLAS STOPTER. Zużycie: przy klejeniu styropianu 4–5 kg/m², przy układaniu siatki 3–3,5 kg/m².

MINERALNA ZAPRAWA SZPACHLOWA ATLAS REKORD — naprawy i wyrównywanie powierzchni ścian wewnętrznych i zewnętrznych, również do wykonywania nowych wypraw tynkarskich.

MINERALNE ZAPRAWY TYNKARSKIE CERMIT SN i CERMIT DR — do wykonywania tynk zacieranego ręcznie o fakturze „baranka” — tynk SN lub rustykalnej — tynk DR. Doskonale nadają się do tynków w systemach dociepleń ATLAS STOPTER i ATLAS ROKER

AKRYLOWE TYNKI SZLACHETNE CERMIT N-200 i CERMIT R-200 — cienkowarstwowe tynki strukturalne o fakturze „baranka” — tynk N lub „kornika” — tynk R. Produkowane w 121 kolorach. Zużycie 3 kg/m².



KONTAKTY

Dzieło roku publiczności

W Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży można obejrzeć prace artystów plastyków: Teresy Adamowskiej, Grzegorza Gwizdona, Przemysława Karwowskiego, Wojciecha Rusieckiego, Iwony Sielskiej, Katarzyny Swoińskiej i Tomasza Szewczyka. Wystawie towarzyszy konkurs „Kontaktów” i Galerii pod hasłem: „Dzieło roku publiczności”.

Tytuł dzieła plastycznego roku 1997 w Łomżyńskim uzyskała praca, która otrzymała najwięcej głosów publiczności.

Nagroda dla twórcy dzieła, ufundowana przez „Kontakty” i ORBIS w Łomży:

- Bursztynowa Róża Publiczności

- wycieczka do Wiednia

Wśród wszystkich, którzy wezmą udział w głosowaniu, rozlosujemy 10 prac łomżyńskich plastyków.

Karty do głosowania, które otrzyma każdy chętny w Galerii Sztuki Współczesnej (ul. Długa 13 w Łomży), należy składać do 10 lutego.

BOCIANY RADIA ŁOMŻA '97

Plebiscyt na pięciu najpopularniejszych sportowców, pięć najpopularniejszych zespołów/wykonawców w dziedzinie kultury, najlepszą imprezę sportową, najlepszą imprezę kulturalną Ziemi Łomżyńskiej w 1997 roku

Plebiscyt pod patronatem Sławomira Zgrzywy wojewody łomżyńskiego

Celem plebiscytu jest wyłonienie drogi głosowania mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej pięciu najpopularniejszych sportowców, pięć zespołów/wykonawców w dziedzinie kultury oraz wytypowanie najlepszej imprezy kulturalnej i sportowej Ziemi Łomżyńskiej w 1997 roku. Plebiscyt będzie miał charakter cykliczny, umożliwiając uhonorowanie wysiłków organizatorów wydarzeń kulturalnych i sportowych. Przyznawane będą Brylantowe, Diamentowe, Złote, Srebrne i Pomarańczowe Bociany.

Plebiscyt związany będzie z rocznicą Radia Łomża.

Zainteresowane instytucje mogą zgłaszać kandydatów do plebiscytu pod adresem Radia Łomża, Al. Piłsudskiego 11a, 18-404 Łomża.

Bliszych informacji udzieli: Sławomir Borowy, tel. 190-997 lub 090-504-345.

„KARTOTEKA” Z LICEUM

Otwarta Grupa Teatralna od kilku lat istnieje przy Miejskim Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży. Młodzi artyści, uczniowie szkół średnich, pracują pod kierunkiem Barbary Chojnowskiej i Jarosława Osickiego.

Zespół utworzony został z grupy młodzieży, która uczestniczyła w zajęciach recytatorskich i z czasem zainteresowała się formami teatralnymi. Pierwszy był montaż poetycki pt. „Ściana” zaprezentowany publiczności w 1996 roku podczas I Konfrontacji Teatralnych Młodzieży Szkół Średnich, zorganizowanych przez MDK-DŚT. Za tę inscenizację Grupa zdobyła pierwsze miejsce. W 1997 roku na II Konfrontacji zespół przygotował „Kartotekę” Stanisława Różewicza. Ten spektakl także okazał się najlepszy. Kolejny raz grupa zaprezentowała „Kartotekę” podczas minionego Tygodnia Kultury Uczniowskiej w Łomży. To znakomicie przygotowana inscenizacja sztuki bardzo trudnej zarówno w interpretacji i odbiorze.

Otwartą Grupę Teatralną tworzą uczniowie Liceum Ekonomicznego – Krzysztof Jarota, Katarzyna Kępa, Paweł Mocarski, Anna Olszewska i Marek Osowiecki; uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej – Rafał Karwacki, Marek Romanowski i Szymon Synow oraz uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki Agnieszka Szawiel. Niektórzy marzą o studiach aktorskich. Krzysztof Jarota, niebawem maturzysta, zamierza zdawać do uczelni łódzkiej.

Zainteresowani zajęciami teatralnymi uczniowie łomżyńskich szkół średnich, szczególnie z klas pierwszych, mogą zgłaszać się do MDK-DŚT w poniedziałki i środy o godz. 17.00. Adres placówki: ul. Wojska Polskiego 3, tel. 16-32-26.

SZLAKIEM MICKIEWICZA

„Szlakiem Mickiewicza” to trzecia już wystawa literacka (po wcześniej poświęconej Henrykowi Sienkiewiczowi i Stanisławowi Wyspiańskiemu) przygotowana przez Muzeum Okręgowe w Łomży.

Bogata ekspozycja związana jest z 200. rocznicą urodzin wieszczka.

Leszek Taborski, komisarz wystawy, zaprezentował wszystkie okresy życia i twórczości poety. Mickiewiczowski szlak rozpoczyna się w Nowogródku, miejscu urodzenia, i wiedzie przez Wilno, Kowno, Petersburg, Odesę, Krym, Moskwę, Berlin, Rzym, Neapol, Szwajcarię, Dreźnie, Paryż, Rzym, znów Paryż i kończy się w Konstancji. Każdy z okresów ukazany jest przez najważniejsze dzieła, które wówczas powstały, oraz fotografie, pocztówki. Na wystawie prezentowane są zatem ubiegłowieczne wydania „Ballad i romansów”, „Grażyny”, „Dziadów”, „Pana Tadeusza”.

Jest też element współczesny: plakaty z Teatru Starego w Krakowie, który w 1973 roku wystawiał „Dziady” w inscenizacji Konrada Swinarskiego oraz w 1995 roku w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego. Mottem wystawy są słowa wieszczka „O gdybym kiedy dożył tej pociechy, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy...”, a jej uzupełnieniem piękne popiersie Mickiewicza, wypożyczone z noszącej imię poety Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży.

Prezentowane eksponaty pochodzą ze zbiorów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu, ŁTN im. Wagów oraz ze zbiorów prywatnych.

Wystawa, czynna do 8 marca, może być ciekawą lekcją literacką. (m)



Na skrzyżowaniu w centrum wsi Żebry Laskowiec (gm. Nur) stoi niewielka kapliczka z przeszkłoną z trzech stron wnęką. W środku na tle głównej ściany znajduje się większa figura Matki Boskiej oraz dwie mniejsze: Matki Boskiej i Pana Jezusa. Obok ktoś położył obrazki z wizerunkami świętych. Jest też mała lampka z żarówką, dzięki której kapliczkę można podświetlić.

Kapliczkę wieńczy żelazny krzyż, a jej dach upiększają ludowe ptaszki. Na cokole jest

miejsce, jakby pozostawione na jakiś pamiątkowy zapis.

– Kapliczka jest pamiątką po Józefie Mowel. Stoi na jej posesji i przed jej domem. Gdy ją budowała, miała kłopoty i przez dłuższy czas nie mogła skończyć. Wtedy były inne czasy. Może też dlatego nie umieściła na niej żadnego napisu, nawet daty – mówi Jadwiga Dąbkowska.

Józefa Mowel nie żyje od prawie ośmiu lat. Jej mąż zmarł kilka lat przed nią. Była kaleką, chodziła o kulach, nie miała dzieci.

Latem do domu fundatorki przyjeżdża z Warszawy rodzina zmarłej. Krewni w Żebkach wypoczywają, a także opiekują się kapliczką.

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

FERIE Z LO.27

Znany już w kraju zespół LO.27 zaprezentuje się w Łomży. Tę niezwykłą warszawską grupę tworzą 14-letni Bartek (instrumenty klawiszowe) i 9-letni Szymek (perkuszja) Szopińscy, 13-letni Kuba Mołęda (wokalista), 15-letni Łukasz Lach (gitarra) i 16-letni Bartek Wojciechowski (bass). Młodzi muzycy zdobyli już złotą płytę. Na ich koncert zaprasza 2 lutego (godz. 18.00) do sali Urzędu Wojewódzkiego Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych. Bilety w cenie 15 złotych do nabycia w Galerii Pod Arkadami, w sklepie muzycznym „Gamvid” oraz w stoisku firmowym „No More” w domu handlowym „Merkury”.

O ZŁOTY MIKROFON

Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży oraz Radio Łomża są organizatorami konkursu radiowego „O złoty mikrofon”. W konkursie mogą brać udział uczniowie łomżyńskich szkół średnich, którzy zechcą ciekawie przedstawić swoją szkołę, jej działalność i dorobek. Celem konkursu jest nie tylko przybliżenie specyfiki szkoły, ale także zaprezentowanie młodych talentów. Zwycięska szkoła otrzyma „Złoty mikrofon” i nagrodę pieniężną w wysokości 2000 zł.

Pierwsza w Radiu Łomża młodzieżowa audycja „Dzień Babci i Dzień Dziadka” została przygotowana przez uczniów Macieja Grabowskiego z klasy VII „e” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży.

KOZIARA

W Galerii Bonar Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży „Ekshibicja '98. Koziara”, wystawa twórczości Jarosława Koziary, absolwenta Wydziału Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Artysta prezentuje głównie projekty plastyczne i gotowe plakaty dla znanej grupy muzycznej Voo Voo oraz warszawskiego Klubu „Stodoła”. Są także szkice oraz dokumentacja fotograficzna dotycząca jego działań „ulotnych” (performance, happening). Natomiast w Galerii Pod Arkadami Jarosław Koziara pokazuje fotografie, będące niezwykle ciekawym dokumentem urody codzienności. Faktura tynku, rdzy, staje się nagle obrazem mającym własne życie jak pejzaż, z którym autor je zestawia.

Oryginalne są nie tylko okładki płyt artysty, ale także jego „słownik terminów artystycznych”. Dzieło sztuki: „W 99 proc. jest dziełem krytyka. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie jakiegoś obiektu w obszarze sztuki, o

którym nie napisano (niekoniecznie sensownego) ani jednego zdania. Nie ma krytyka – nie ma sztuki”. Sztuka: „Wypaczanie teraźniejszości dla przyszłości poglądów o przeszłości”. Artysta: „Ten, który robi to, co lubi, na to, czego nie lubi”. Własny styl: „Działanie, w efekcie którego powstają rzeczy lub sytuacje, które kojarzą się tylko z jedną i ciągle tą samą osobą, np. malowanie ciągle tego samego motywu, albo granie ciągle tej samej melodii”. Początek kariery artystycznej: „Moment ukazania się nekrologu w gazecie”.

Wernisaż wystawy prac artysty w Łomży uświetnił koncert grupy Voo Voo. Jarosław Koziara powiedział żartobliwie, że dotychczas to on był tłem zespołu; teraz zespół stanowił tło dla niego.

Wystawy i koncert zorganizowali MDK-DŚT, firma Ambrela System i PEPEES. Obie ekspozycje można zwiedzać do połowy lutego 1998 roku. (gab)

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- W Downarach (gm. Goniądz) kierujący polonezem Kazimierz K. z Grajewa potrafił idącą prawą stroną drogi Bolesław Sz. z Downar Placu (gm. Goniądz). Kobieta poniosła śmierć na miejscu.
- W Wyszomierzu (gm. Szumowo) kierujący starem Dariusz P. ze Szczecina potrafił na prawym pasie ruchu Wiktora W., miejscowego, który poniósł śmierć na miejscu.
- W Łomży na al. Legionów kierujący fiattem 126p Jacek P., miejscowy, na oznakowanym przejściu dla pieszych potrafił Mariana K., także z Łomży, będącego pod wpływem alkoholu (2,96 prom.). Pieszy doznał otarcia naskórka.
- W Cwalinach Dużych (gm. Mały Płock) kierujący fiattem 126p Jerzy P. z Rucianego Nidy (woj. suwalskie) z nie ustalonych przyczyn zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Kędzierowie (gm. Wąsosz) nieznana kobieta w wieku 20-30 lat, podająca się za pracownicę Polskiego Czerwonego Krzyża, złożyła wizytę Aleksandrze i Andrzejowi B., pod pozorem przeprowadzenia wywiadu z osobami wywiezionymi na roboty przymusowe do Niemiec. Kiedy wyszła, okazało się, że ograbiła gospodarzy z pieniędzy i złotej biżuterii łącznej wartości około 10 tysięcy złotych.
- W Turości ze sklepu spożywczo-przemysłowego kolneńskiej GS „Sch” przepadły artykuły wartości około 8000 zł.
- W Nieckowie (gm. Szczuczyn) z obory gospodarstwa Zespołu Szkół Rolniczych przepadły dwie krowy wartości 3000 zł.
- W Zambrowie na ul. 71 Pułku Piechoty 2 nieznani sprawcy w wieku około 13 lat wyrwali Jadwidze G. z Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów) torbę z artykułami spożywczymi, kosmetykami i pieniędzmi. Straty około 75 zł.
- W Zambrowie z zakładu usługowego Jana M. ktoś ukradł kasetkę metalową z zawartością około 2000 zł.
- W Grodzkich Starych (gm. Kulesze Kościelne) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Spółdzielni „Rolnik” w Kuleszach Kościelnych przepadły artykuły wartości około 4600 zł.
- W Kupiskach Starych (gm. Łomża) z zakładu stolarskiego zniknął silnik elektryczny, narzędzia i 2 rolki siatki ogrodzeniowej. Straty około 4500 zł na szkodę Tadeusza S. z Łomży.
- W Łomży z mieszkania Wandy Ch. przepadła złota i srebrna biżuteria wartości 10 tysięcy złotych.
- W Łomży na ul. Zjazd na gorącym uczynku przestępstwa zatrzymano Zbigniewa J. z Nagórek (gm. Piątnica), który usiłował ukraść torebkę Małgorzacie K., miejscowej.
- W Łomży z ciężarowego volvo przepadło CB radio i radioodtworacz. Straty około 1450 zł na szkodę Józefa Ł.
- W Łomży ze stołówki Warsztatów Zespołu Szkół Drzewnych zniknął czajnik, kalkulator i artykuły spożywcze. Straty 700 zł na szkodę Mieczysława B.
- W Łomży z mieszkania Aliny Ch. przepadła złota i srebrna biżuteria wartości 2200 zł.
- W Kuziach (gm. Zbójna) z posesji odjechał w nieznane rower górski wartości 400 zł na szkodę Józefa Sz.
- We Włódkach (gm. Mały Płock) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Kolnie ktoś ukradł alkohol, papierosy i kawę. Straty około 2500 zł.
- W Wysokiem Mazowieckiem ze sklepu PSS „Społem” przy ul. Ludowej przepadło 217 butelek wódki, 280 paczek papierosów, słodycze, wędliny i mrożonki. Straty 5170 zł.
- W Zarebach Kościelnych z fiata 126p Elżbiety G. z Zaręb Leśnych (gm. Zaręby Kościelne) ktoś ukradł radioodtworacz, kosmetyki i leki łącznej wartości około 1000 zł.

INNE

- W Szlasach Lipinie (gm. Rutki) 3 nieznanych sprawców, poruszających się niebieskim polonezem ze światłami sygnalizacyjnymi na dachu, zatrzymało mercedesa z przyczepą, którym kierował Michał G., obywatel Białorusi. Przy użyciu pistoletu bandyci sterroryzowali cudzoziemca i jego pasażera Wiktora K., także obywatela Białorusi, a następnie wywieźli obu mężczyzn do lasu. Tu przywiązali ich do drzewa, a sami odjechali skradzioną ciężarówką z ładunkiem 158 prałek i lodówek wartości 156 tysięcy złotych.
- Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 36-letniego Andrzeja S. z Zambrowa, podejrzanego o nielegalne posiadanie broni palnej typu „Mauser” i polowanie na terenie poligonu Czerwony Bór.
- W Łomży w mieszkaniu znaleziono zwłoki 52-letniego Andrzeja K. Nie stwierdzono działania osób trzecich.
- W Chłudniach (gm. Mały Płock) Zenon W., miejscowy, będący pod wpływem alkoholu, wszedł do mieszkania Antoniego Ch. i zagroził gospodarzowi zabójstwem. Został zatrzymany do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.



SPORT



LEKKOATLETYKA

W warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego zakończył się cykl halowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników ze stolicy i kilkunastu województw. Nasze reprezentowali lekkoatleci **ŁOMŻYŃSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO**, którzy zajęli czołowe miejsca w swoich kategoriach wiekowych: wśród juniorów **Katarzyna Wawrzyniak** w biegu na 300 metrów (44,32 sek.), **Marcin Korzeniewski** w skoku w dal (6,40 m), wśród juniorów młodszych **Anna Arnister** w biegu na 60 metrów (8,26 sek.) i **Izabella Sokół** w skoku w dal (5,00 m), wśród młodzików **Anna Niebrzydowska** w skoku wzwyż (1,48 m) i skoku w dal (4,92 m).

SZACHY

Siostry **Ewa i Marta Przeździeckie** oraz **Rafał Pluszczewicz** z **WARMII** Grajewo uczestniczą w Mistrzostwach Polski najmłodszych szachistów, rozgrywanych w Krynicy Morskiej. Startują w kategorii do lat 10 i mają szansę na dobre miejsce.

TENIS STOŁOWY

Mistrzostwa Rejonu Szkolnego Związku Sportowego odbyły się w hali miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Grajewie. W grupie dziewcząt klas VII-VIII zwyciężyła drużyna **SZKOŁY PODSTAWOWEJ w Osowcu** przed zespołem **SP w Przechodach i SP w Klewianie**, a w grupie chłopców najlepsza okazała się także reprezentacja **SZKOŁY PODSTAWOWEJ w Osowcu** przed drużyną **SP w Przechodach i SP w Radziłowie**. W grupie dziewcząt klas VI i młodszych wygrała pierwsza drużyna **SZKOŁY PODSTAWOWEJ w Przechodach** przed drugą zespołem tej samej placówki i **SP w Klewianie**, a w kategorii chłopców zwyciężył także zespół **SZKOŁY PODSTAWOWEJ w Przechodach** przed drużyną **SP w Goniądzu i SP w Radziłowie**.

W drużynowych mistrzostwach szkół podstawowych Rejonu Łomża, rozegranych w Szkole Podstawowej w Jarnutach do zawodów wojewódzkich zakwalifikowały się zespoły: w kategorii klas V-VI dziewcząt i chłopców z reprezentacji gospodarzy turnieju, a w kategorii klas VII-VIII także drużyna dziewcząt ze **SZKOŁY w Jarnutach** oraz chłopców ze **SZKOŁY w Nowogrodzie**.

Tenisowe zawody bardzo sprawnie przeprowadził **Stanisław Grodzki**, nauczyciel **SP w Jarnutach**.

W hali sportowej w Radziłowie odbył się III Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Żaków i Młodzików. Oto najlepsi tenisiści stołowi: w grupie młodziczek – 1. **Aneta Maciorowska (SKS TĘCZA Przechody)**, 2. **Emilia Boguska (SP Jarnut)**, 3. **Karolina Sadowska (SP Szczuczyn)**; w grupie młodzików – 1. **Kamil Zdzienicki (UKS „JEDYNKA” Łomża)**, 2. **Adam Mioduszewski (SP Lady Polne)**, 3. **Michał Godlewski (SP Dąbrowa Dziecieli)**; żaczki – 1. **Katarzyna Skibniewska (SKS TĘCZA Przechody)**, 2. **Agnieszka Antolak (UKS „PIĄTKA” Łomża)**, 3. **Milena Zarzecka (SP Osowiec)**; żacy – 1. **Kamil Zdzienicki (UKS „JEDYNKA” Łomża)**, 2. **Maciej Zajac (UKS „JEDYNKA” Łomża)**, 3. **Krzysztof Skibniewski (SKS TĘCZA Przechody)**.

W kategorii młodziczek i młodzików dwoje najlepszych zawodników wystąpiło w turnieju strefowym, który odbędzie się 8 lutego w Ciechanowie (żacy mogą uczestniczyć bez ograniczeń ilościowych). Organizatorem zawodów w Radziłowie był **Zdzisław Koniecko**, nauczyciel wychowania fizycznego w miejscowej Szkole Podstawowej, a sędzią turnieju – **Stanisław Grodzki**, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Jarnutach.

HALOWE GRANIE

W Łomży w Szkole Podstawowej nr 10 rozegrano II Halowe Mistrzostwa Okręgu Juniorów do lat 13. Wystąpiło w nich 8 drużyn z czterech klubów, ligowych: **ŁOMŻYCZKA Łomża** (gospodarz turnieju), **OLIMPIA Zambrów**, **WARMIA Grajewo** oraz nie występujący w rozgrywkach ligowych **UKS Olimpia Kolno**. Gra systemem „każdy z każdym”. Mistrzowski tytuł wywalczyła zastrzeżenie **ŁOMŻYCZKA**, kończąc zawody bez porażki, z dorobkiem 19 punktów. Dalsza kolejność: 2. **OLIMPIA** – 14 pkt, 3. **OLIMPIA II** – 12, 4. **OLIMPIA Kolno** – 12, 5. **ŁOMŻYCZKA II** – 10, 6. **WARMIA** – 7, 7. **OLIMPIA** (rocznik 87) – 6, 8. **OLIMPIA** (rocznik 86).

Turniej stał na dobrym poziomie, potwierdzając kolejny raz, że w Łomży skiem utalentowanej piłkarsko młodzieży nie brakuje. Zwycięzcy, podopieczni **Waldemara Antolaka**, wystąpili w składzie: **Michał Jarmułowicz** – **Artur Ansimowicz**, **Marcin Gąsiewski**, **Paweł Góralski**, **Paweł Galiński** (najlepszy strzelec – 11 bramek), **Dariusz Janowski**, **Kamil Kacprzyński**, **Tomasz Łuba**, **Albion Rydzewski**.

Na wyjątkowo ciepłe słowa zasłużyli też wychowankowie **Krzysztofa Grabowskiego**, zawodnicy kolneńskiej **OLIMPII**, prezentujący dojrzały już jak na ten wiek futbol oraz najmłodsi, jedenastolatki z Zambrowa, szkoleni przez **Zbigniewa Stańczyka**, nieźle przygotowani technicznie i wykazujący zmysł gry kombinacyjnej. Zawody z powodzeniem prowadził **Henryk Mieczkowski** z Łomży.

TENIS

Sebastian Zalewski z Łomży zajął III miejsce w Halowym Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Polskiego Związku Tenisa (Skrzatów do lat 12). Trenerem Sebastiana jest **Tomasz Waldziński**.

KOSZYKÓWKA

Drużyna **UKS „9” Murawski Holding SA** pokonała **KKS POLONIĘ** Warszawa 99:98. Punkty dla naszej reprezentacji zdobyli: **Tomasz Górny** – 30, **Wojciech Skiba** – 23, **Michał Bielicki** – 21, **Sebastian Uryn** – 17, **Bogdan Król** – 6 i **Daniel Sobczak** – 2.

Następny mecz drużyna **UKS „9” Murawski Holding SA** rozegra 31 stycznia (godz. 12.00) w sali widowiskowo-sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży.

Tabela końcowa eliminacji Mistrzostw Polski Kadetów:

1. Instal Białystok	16pkt	887:619	7. MOS Ochota W-wa	12	654:643
2. CWKS Legia W-wa	16	980:610	8. KKS Polonia W-wa	12	931:847
3. MOS Pruszków	15	874:554	9. MOS Wola W-wa	11	562:1008
4. UKS „9” Łomża	14	753:684	10. UKS „Łomżyczka 10”	11	636:888
5. JUMO Warszawa	13	650:607	11. Zefir Szczecino	8	625:1047
6. ZSR Białystok	13	828:801			



KONTAKTY

KONTAKTY

FERIE ZIMOWE

W Miejskim Ośrodku Kultury
w Wysokim Mazowieckiem

1. Konkurs sportowy pn. „Gry i zabawy na wesoło” – **poniedziałek**, 26 stycznia, o godz. 11.00
2. Konkurs plastyczny pn. „Jestem wolny od...” – **wtorek**, 27 stycznia, o godz. 11.00
3. Dyskoteka dla dzieci – o godz. 17.00-20.00
4. Dyskoteka dla młodzieży – o godz. 20.00
5. Konkurs piosenki – **środa**, 28 stycznia, o godz. 11.00
6. Oglądamy bajkę na wideo i wykonujemy ilustrację – o godz. 12.30
7. Konkurs na najciekawszy kostium balowy. Dyskoteka – **czwartek**, 29 stycznia, o godz. 11.00
8. Zajęcia plastyczne nt. „Jak można dbać o nasze środowisko – Mój pomysł w dowolnej technice plastycznej” – o godz. 15.00
9. Zabawy ruchowe i gry stolikowe (warcaby, układanki i inne) – gra w tenisa stołowego – **piątek**, 30 stycznia, o godz. 12.00
10. „Zima w poezji i piosence” – konkurs dla dzieci i młodzieży – **poniedziałek**, 2 lutego, o godz. 12.00
11. Dyskoteka dla dzieci – **wtorek**, 3 lutego, o godz. 17.00
Dyskoteka dla młodzieży – o godz. 20.00
12. Czytamy wspólnie ulubione bajki i wykonujemy ilustracje – **środa**, 4 lutego, o godz. 12.00
13. Zajęcia plastyczne nt. „Mój ulubiony program telewizyjny w wybranej technice plastycznej” – **czwartek**, 5 lutego, o godz. 15.00
14. Bał przebierańców dla dzieci – o godz. 17.00
Dyskoteka dla młodzieży – o godz. 20.00
15. Zabawy teatralne dla dzieci – **piątek**, 6 lutego, o godz. 12.00
16. Seans filmowy dla młodzieży – Kino „Wars” – **piątek, sobota, niedziela**, o godz. 17.00

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millennium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millennium” proponuje:

29 stycznia, czwartek – • „SPAWN” (godz. 13.00 i 16.00) • „KOLA” (godz. 18.00) • „OBCY: PRZEBUDZENIE” (godz. 20.15 i 22.30);

30 stycznia, piątek – • „WIRTUALNI WOJOWNICY”, USA/Chiny 1996, reż. Ronny Yu. Fantasy czno-przygodowa baśń filmowa dla małych i dużych (w polskiej wersji językowej). Opowieść o pokonywaniu własnej słabości pewnego nastolatka, osamotnionego wśród szkolnych kolegów (godz. 16.00) • „SWINGERS”, USA 1996, reż. Doug Liman. W rolach głównych Jon Favreau, Vince Vaughn, Ron Livingston. Migawka z nocnego życia marzycieli o zrobieniu show-biznesu w Hollywood. Humor oparty na grze słów, znakomicie sportretowani ludzie i ich środowisko (godz. 18.00) • „OBCY: PRZEBUDZENIE” (godz. 20.00 i 22.15);

31 stycznia, sobota – • „WIRTUALNI WOJOWNICY” (godz. 13.00 i 16.00) • „SWINGERS” (godz. 18.00) • „OBCY: PRZEBUDZENIE” (godz. 20.00 i 22.15);

1 lutego, niedziela – • „WIRTUALNI WOJOWNICY” (godz. 13.00 i 16.00) • „SWINGERS” (godz. 18.00) • „OBCY: PRZEBUDZENIE” (godz. 20.00);

2 lutego, poniedziałek – • „WIRTUALNI WOJOWNICY” (godz. 13.00 i 16.00) • „SWINGERS” (godz. 18.00) • „JUTRO NIE UMIERA NIGDY”, Wielka Brytania/USA 1997, reż. Roger Spottiswoode. W rolach głównych Pierce Brosnan, Michelle Yeoh, Jonathan Pryce. 18. James Bond na ekranie. Tym razem walczy z potężnym magnatem prasowym, chcącym manipulować pokojem na świecie (godz. 20.00);

3 lutego, wtorek – • „WIRTUALNI WOJOWNICY” (godz. 13.00 i 16.00) • „SWINGERS” (godz. 18.00) • „JUTRO NIE UMIERA NIGDY” (godz. 20.00 i 22.30);

4 lutego, środa – • „WIRTUALNI WOJOWNICY” (godz. 13.00 i 16.00) • „SWINGERS” (godz. 18.00) • „JUTRO NIE UMIERA NIGDY” (godz. 20.00).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon



TU i TAM



CIECHANOWIEC

• Samorząd miasta i gminy przekazał parlamentarzystom i władzom wojewódzkim pismo intencyjne, potwierdzające zainteresowanie utworzeniem powiatu w Ciechanowcu. Samorządowcy deklarują, że są w stanie zapewnić niezbędne obiekty dla instytucji powiatowych. Już w czasie sondażu przeprowadzonego 5 lat temu Ciechanowiec po raz pierwszy zadeklarował swoje aspiracje. Uzyskał wówczas poparcie kilku okolicznych gmin województwa łomżyńskiego i białostockiego.

GONIĄDZ

• Na około milion złotych szacują władze samorządowe kwotę, jaką trzeba będzie w tym roku dołożyć z budżetu na finansowanie szkół i przedszkoli. Stanowi to około 20 proc. całości budżetu. W mieście i gminie jest 6 szkół podstawowych. W większości korzystają ze stosunkowo nowych budynków, co z jednej strony obniża nieco koszty utrzymania, ale z drugiej bardzo wzmacnia opór środowisk lokalnych przed ewentualną likwidacją placówek dla uzyskania oszczędności.

GRAJEWO

• Podczas ferii zimowych codziennie w Miejskim Domu Kultury odbywają się zajęcia plastyczne, muzyczne, teatralne oraz dyskoteki, gry, zabawy, konkursy, pokazy filmów wideo (bliższe informacje tel. 72-29-91). Każdego dnia można też korzystać z siłowni oraz sali do gry w tenisa stołowego w Grajewskim Klubie „Zdrowie i Trzeźwość” (ul. Konstytucji 3 Maja 2B, tel. 72-63-68). Również codziennie (godz. 10.00-14.00 i 17.00-19.00) można uczestniczyć w zajęciach szkoły tenisa stołowego prowadzonej przez Zarząd Miejski TKKF (Osiedle Południe 47, tel. 72-21-64). Organizacją wypoczynku dla uczniów zajęły się także szkoły.

• Grajewski Klub „Zdrowie i Trzeźwość” zaprasza do nowej siedziby przy ul. Konstytucji 3 Maja 2B (tel. 72-63-68, pomieszczenia byłego przedszkola). Mający problemy z alkoholem i skutkami jego nadużywania mogą spotkać się w Klubie w poniedziałki, środy i czwartki od 8.00 do 16.00, we wtorki i piątki od 13.00 do 21.00 i w soboty od 8.00 do 13.00.

• Koncert kolęd w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego odbędzie się 30 stycznia (godz. 16.00) w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury (ul. Wojska Polskiego 20).

• Niespełna 5 proc. budżetu przeznaczają w tym roku miasto na inwestycje. Kontynuowane będą prace przy Szkole Podstawowej nr 2, budowie kładki nad torami, infrastrukturze technicznej kilku ulic i osiedli. Jedną z ważniejszych nowych inwestycji jest doprowadzenie centralnego ogrzewania do Szkoły Podstawowej nr 1.

• Rozpoczęło się wywożenie maszyn i urządzeń z zakładów Pasmanta. Na razie opróżniana jest hala, w której produkcja nie była prowadzona. Kolejnemu odroczeniu uległy rozmowy na temat losów przedsiębiorstwa, które białostocka centrala postanowiła zlikwidować. Z kierownictwem Pasmanty negocjacje prowadzi przedstawiciel pracowników grajewskiego oddziału. Obie strony muszą uzgodnić cenę odkupienia gruntów, hal, maszyn oraz warunki „niekonkurencyjności” przedsiębiorstw. Załoga ma przygotowany także inny wariant, zakładający kupno tylko wyposażenia części zakładu i poszukanie nowych obiektów do produkcji.

• Jubileusz 10-lecia obchodzą Zespół Pieśni i Tańca „Grajewianie”. Założony został przez działaczy Grajewskiego Towarzystwa Muzycznego, z których najbardziej zaangażował się Antoni Czajkowski, ówczesny prezes Towarzystwa i dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia. Od początku z „Grajewianami” pracują kierownik Zespołu Edward Szabat i Joanna Kochańska-Szabat, zajmująca się stroną taneczną. Prawdziwy rozwój Zespołu nastąpił wraz z objęciem opieki finansowej i organizacyjnej przez Miejski Dom Kultury. Znalazły się pieniądze na stroje (pierwsze występy odbywały się w pożyczanych od zaprzyjaźnionych zespołów z Łomży i Goniądza), koncerty, wyjazdy artystyczne i zgrupowania, podczas których „Grajewianie” doskonalili umiejętności taneczne i wokalne. W ciągu 10 lat pracowało z nimi wielu choreografów, m.in. Anna Sarnowska z Olsztyna, Leszek Poźniak z Rzeszowa, Kazimierz Pawczyński z Łomży, Zbigniew Piękowski z Krakowa, Ineta Glezdija z Łotwy. W repertuarze „Grajewian” są tańce i sceny ludowe z Podlasia, Mazur, Kurpii, Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny oraz m.in. polonez, krakowiak i mazur, wykonany po raz pierwszy podczas uroczystości z okazji jubileuszu. Dzisiaj, w kilku grupach, tańczy w Zespole blisko 160 osób, którym towarzyszy kilkusobowa kapela, złożona głównie z grajewskich muzyków. Przez 10 lat „Grajewianie” uczestniczyli w różnych festiwalach i przeglądach, także międzynarodowych, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. w Krakowie, Gorzowie Wielkopolskim, Świnoujściu. Prezentowali się także na Łotwie i Litwie.

RAJGRÓD

• Od kilku tygodni z bieżącej wody korzysta około 50 gospodarstw na trasie wodociągu Bełda – Łazarze – Turczyn – Danowo – Miecze – Wólka. Liczący 13 kilometrów wodociąg kosztował około 900 tysięcy złotych. Zanim został ukończony, do niektórych gospodarstw trzeba było dowozić wodę beczkowozami.

SZCZUCZYN

• Władze gminy ostatecznie zdecydowały o zmianie przeznaczenia budowanego od kilkunastu lat basenu na halę sportową. Sprawa jest traktowana przez samorząd priorytetowo. W celu omówienia możliwości dofinansowania, Zarząd Miasta i Gminy zaprosił na swoje posiedzenie wojewodę Sławomira Zgrzywę.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Trzech użytkowników będzie miał budynek przy ul. Szpitalnej, którego przeznaczeniem w momencie rozpoczynania inwestycji była bursa szkolna. Możliwości finansowe władz oświatowych pozwoliły na doprowadzenie budowy tylko do stanu surowego. Od kilku lat obiekt stał bezużytecznie. W ostatnim okresie co do jego dalszych losów porozumiały się Kuratorium Oświaty, Zakład Opieki Zdrowotnej i Izba Skarbowa, które dokończą budowę, zajmując po części budynek na swoje potrzeby. Zamiast bursy, która nie jest już tak potrzebna, na Szpitalną wprowadzi się biblioteka pedagogiczna, przychodnia lekarska i Urząd Skarbowy.

• Komornik zajmuje się sprzedażą majątku upadłego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Dwukrotne przetargi ogłaszane przez syndyka z różnych powodów (pisaliśmy o tym) nie doprowadziły do znalezienia nowego właściciela, który chciałby kontynuować produkcję.

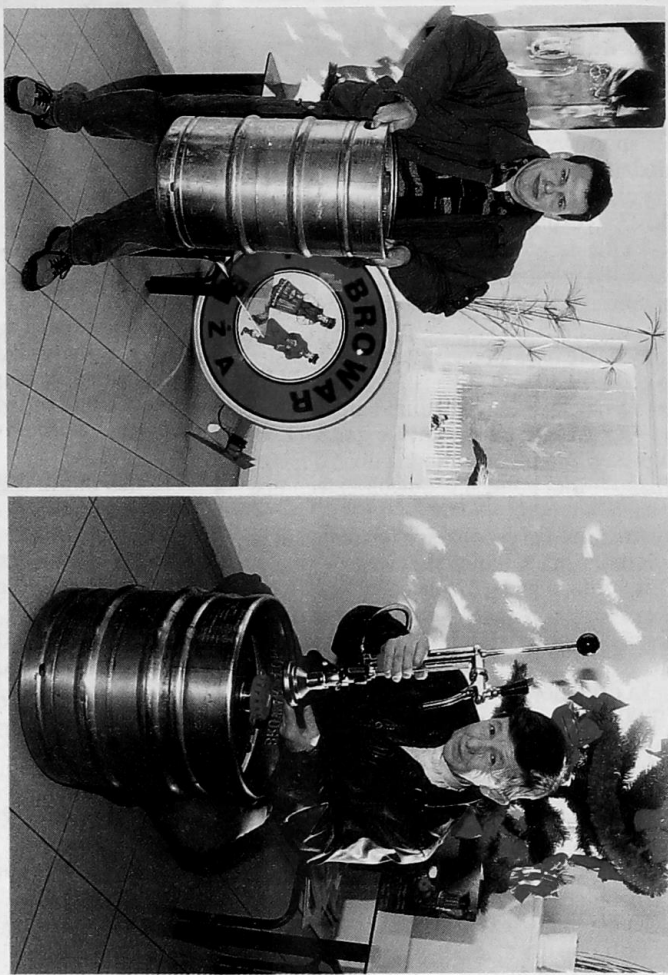
ZAMBRÓW

• Do najbardziej niebezpiecznych ulic w mieście ze względu na warunki ruchu drogowego należą Wojska Polskiego i Białostocka (na obu zdarzyło się w ubiegłym roku przeszło 20 kolizji i po kilka wypadków), Ostrowska i Mazowiecka. Wzrastające natężenie ruchu powoduje, że „wypadkowe” stają się także kolejne ulice, a kierowcy coraz częściej mają do czynienia z korkami.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





WYGRALI Z „KONTAKTAMI”

„Od dobrego piwa fantazji przybywa”, tak brzmiało prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w numerze świątecznym, w której nagrody udzielał PPFES S.A. w Łomży i do Zbigniewa Długosza z Leopoldową odiera „beczke” z 50 l piwa, Jacek z Wiskiewski z 30 l, a (nieobecna na zdjęciu) Natalia Wszehorowska z Płanicy — 15 l. Z Browarem Łomża życzymy: na zdrowie!

FELIETON LATAJĄCY

Nasza gmina

Wszystko wskazuje na to, iż niebawem nasze miasto przestanie być siedzibą województwa. Mieszkańcy Łomży dość już mają wielkomiejskiego zgielku wojewódzkiej metropolii, ruchliwych ulic, sznurów samochodów, wdychania spalin i fabrycznych dymów. Chcą ciszy i spokoju.

Teraz wszystkie działania naszych władz, posłów i senatorów powinny zmierzać do tego, by uniknąć lokalizacji w Łomży powiatu. Wystarczy nam gmina. Oczywiście, ekologiczna. Ze względu na brak w mieście przemysłu będzie to stosunkowo łatwe. Resztki zakładów wytwórczych należy zlikwidować, żeby nie zanieczyszczały środowiska. No, może zostawimy browar. Trzeba przecież mieć czym leczyć kaca po długich, mrocznych latach komunizmu.

Olbrzymie gmazysko nowego szpitala dość łatwo będzie przerobić na ekskluzywny hotel, do którego zjeżdżać będą tysiące turystów z całego świata, spragnionych czystego powietrza, złaknionych uroków natury i obcowania z nieskażoną przyrodą.

Nie obędzie się też bez niewielkich, lecz koniecznych inwestycji. Dla zachowania sielskiej atmosfery, konieczne będzie pokrycie strzechami blokowisk Osiedla Południe.

Paskudne, miejskie autobusy zastąpią furmanki chłopskie, przez których osie skrzypiących kół przesypywać się będzie złocisty piasek kolein polnych dróg, wijących się wśród łąnów. Szczególnie zasłużeni obywatele przemieszczać się będą w bryczkach i powozach, a z czasem, w miarę wzrostu zamożności społeczeństwa, także w karetach zaprzężonych w czwórkę, a być może nawet i w szóstkę koni.

Wojewoda łomżyński na pewno przyjmie z ulgą i radością posadę wójta. Jedyny warunek, jaki mu się postawi to to, żeby nosił sumiaste wąsy i buty z cholewami, dla podkreślenia dostojęstwa i wagi stanowiska.

Mieszkańcy Łomży na pewno zachowają dyscyplinę społeczną i zaczną przyodziewać się wyłącznie w stroje ludowe, kurpiowsko-mazowieckie, tak niezbędne dla podkreślenia folkloru regionu. Liczni łomżyńscy Żydzi będą chodzić w chałatach i zapuszczają pejsy. Na pewno będą prowadzić przydrożne karczmy i grać na cymbałach.

Środki na wyżywienie i utrzymanie nie będą problemem. Pomijając nawet fakt, że turyści przywiozą z sobą miliony dolarów, to uwolnione od wojewódzkich toksyn okoliczne bory i łągi zarządzą się od grzybów, malin i jagódek, które usmiechnięci mieszkańcy będą zbierać w olbrzymie, wiklinowe kosze i spożywać do woli i ze smakiem. W barciach wylęgna się chmary pszczołek znoszących z kwiecistych łąk tony złocistego miodu. Spacerujące po naturalnych pastwiskach krówki, dające pełnotłuste, ekologiczne mleko, niczym nie przymierzając Milka, każdy będzie mógł doić do woli, w miarę swoich potrzeb.

I tak będziemy sobie żyli w spokoju i dostatku, zasłuchani w brzęczenie różnobarwnych owadów i świergot ptaszek, szczęśliwi i syci, a klekocące bociany będą nam przynosić ze swych gniazd zdrowe, tłuste dzieci. W zgodzie z prawami natury.

WIESŁAW WENDERLICH

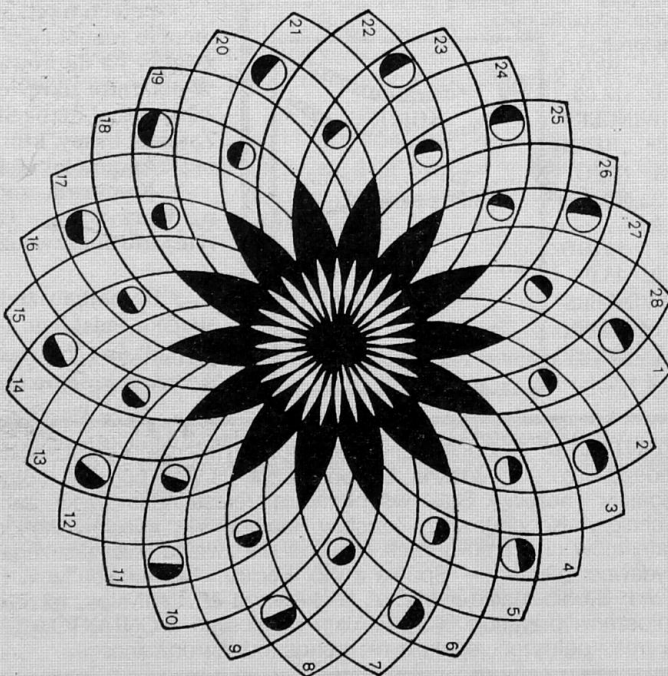


— Mamo, kto to jest przodek?
— No, na przykład twoim przodkiem jest twój tata i dziadek, i pradziadek.
— To dlaczego ludzie są dumni ze swych przodków?

— Jesteś słoncem mojego życia — szepce suliem do najbliższej siedzącej żony.

— Kocham cię!
Po chwili dodaje:
— Podaj dalej.
— Co to jest: piecze, piecze i się kręci?
— Koło gospodyń wiejskich.
Na wojnę poszedł filatelista. I dostał senię.
Siedzi Kowalski na balkonie, aż tu nagle wióry lecą. Patrzy, a to piętro wyżej sąsiad struga wariata.
Przechodzi blondynka koło lustra. I jej odbiło.

Wszystkie dowcipy pochodzą ze zbioru **Pawła Niklewicza** z Łomży (u-pominek). Dziękujemy.



ROZETA

PRAWOSKRĘTNIE: 1) z lokomotywą i wagonami, 3) wiraż, 5) tańca część noża, 7) górniczy kilof, 9) Zenon Jaskuła, 11) efektowna interwencja bramkarza, 13) arbit, 15) lipcowy solenizant, 17) część ręki, 19) polski dzudoka, dwukrotny mistrz olimpijski, 21) pomysł, plan, 23) przeciwieństwo amnezji, 25) odgłos spowodowany uderzeniami kopyt, 27) produkt mleczarski.

LEWOSKRĘTNIE: 2) przybycie tam, gdzie się już było poprzednio, 4) naciągnięte struny rakiety tenisowej, 6) ryba górskich potoków, 8) odraza, niechęć, 10) duch panujący w wojsku, 12) ryzyko w grze, 14) kij sekaty, 16) dziennikarski ptak, 18) górskie zwierzę, 20) w starożytnym Rzymie wyższa jednostka wojskowa, 22) śnieżna zadymka, 24) węgielny lub piekielny, 26) bratanek z Budapesztu, 28) 1/4 całości. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

